Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
56 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

# Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, WTOREK 8 LIPCA 1952 Nr 56

# KTO WYGRA ?

## KONWENCJA REPUBLIKANÓW W CHICAGO

**Chicago (A.F.P.). W poniedziałek rozpoczęła się w Chicago konwencja partii republikańskiej, mająca wyłonić kandydata partii do wyborów prezydenckich.**

**Do miasta przybyło ponad 20.000 gości, w tym 2.500 delegatów i 2.300 dziennikarzy. Obraz miasta pozostaje całkowicie pod znakiem zjazdu, który obraduje w odległości 7 km od kwater, w olbrzymim amfiteatrze, w którym dotychczas odbywały się wystawy. Amfiteatr został zaopatrzony w urządzenia telewizyjne i aparaty chłodzące powietrze.**

Większość delegatów wraz z dwoma głównymi antagonistami, Taftem i Eisenhowerem, przybyła do Chicago w sobotę, i natychmiast propaganda poszła na najwyższe obroty. Sprawę Tafta reprezentują m. in. słoń i mały sterowiec, a sprawę Eisenhowera unoszący się nad miastem helikopter.

Przewiduje się, że pierwsza część konwencji zajmą wzajemne «rozrachunki» obu przeciwników, a szczególnie zarzuty Eisenhowera iż Taft prowadzi swą kampanię nieuczciwie. Sam Taft oświadczył na konferencji prasowej, że ma już po swej stronie 607-608 delegatów.

### Barkley kandyduje

Waszyngton (A.F.P.). Wiceprezydent USA Barkley oświadczył, że pod naciskiem przyjaciół zdecydował się walczyć o nominację demokratów na prezydenta.

Zamiar ten powzięty został niewątpliwie wcześniej. M. in. nagłe zjawienie się wiceprezydenta Barkley'a na polskiej uroczystości 3 Maja w Chicago i wygłoszenie wielkiej i gorącej mowy przypisać należy niewątpliwie jego planom wyborczym.



**Senator A. A. Taft, najpoważniejszy kontrkandydat republikański gen. Eisenhowera na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

### MYŚLIWCE NAD PACYFIKIEM

Nowy Jork (A.F.P.). Pierwsza grupa amerykańskich myśliwców odrzutowych F-84 odleciała z Kalifornii przez Honolulu do Japonii. Etap Kalifornia - Honolulu (4.000 km) przebyła w ciągu 6 godzin. Myśliwce zaopatrywane są po drodze z powietrza.

### NEHRU OSTRZEGA

Nowe Delhi (A.F.P.). Nehru oświadczył na zebraniu partii kongresu, że przerzucenie konfliktu koreańskiego na teren Chin nieuchronnie spowodowałoby interwencję Sowietów i wybuch trzeciej wojny światowej.

### TOUR DE FRANCE

## KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA I OGÓLNA

**Pierwsze miejsce zajął Coppi. Za nim, o 7' 9" jest Hiszpan Ruiz, o 9' 33", Ockers, o 9' 56", Le Guilly, o 10' 9", Bartali, o 10' 11", Close, o 11' 24", Robic, o 14' 45", Molineris, o 14' 46", Weilenman. Dziesiąty Wagtmans, o 15' 30", jedenasty Geminiani, 17' 28", dwunasty Dotto, 17' 29", trzynasty De Hertog, 17' 30", czternasty, Bertaina, 17' 31", piętnasty Carrea, 17' 41".**

**Beauvin przyjechał dwudziesty, z 20' 30" opóźnienia, Magni jest na 21-szym w tym samym czasie, Lauredi i Gauthier, na 25-ym z 22 minutami opóźnienia, Marinelli na 74-ym, z 60 min. opóźnienia i Diegelman, na 81-szym z 53 min. opóźnienia.**

**Odpadli w czasie etapu : Szwajcar Metzger, Francuz Lajoie i popularny północno-afrykańczyk Zaaf. Poza tym zostali wyeliminowani Luksemburczycy : Kemp i Diederich, oraz północno-afrykańczyk Guercy.**

**W klasyfikacji ogólnej Coppi ma 20 minut przewagi nad Belgiem Close, 20,5 min. nad Włochem Carrea i 25 min. nad Włochem Magni. Piąty jest Hiszpan Ruiz o 25,5 minuty, szósty Belg Ockers, o 25' 38", siódmy Bartali, o 26' 46", ósmy Lauredi, o 31' 21", dziewiąty Robic o 32' 21", dziesiąty Belg de Hertog, o 34' 41", jedenasty Molineris, o 37' 3", dwunasty Szwajcar Weilenmann, o 38' 25", trzynasty Geminiani, o 39' 20", czternasty Dotto, 41' 35", piętnasty Hiszpan Gelabert, 46' 48", szesnasty Luksemburczyk Goldschmidt, 55' 33", siedemnasty Van Ende, 56' 13" i osiemnasty Le Guilly, 56' 42"**

**Reszta kolarzy ma już ponad godzinę opóźnienia. I tak : Francuz Lazarides, który zajmuje 29-te miejsce, 1 godz. 23 min. 6 sek. Szwajcar Diggelmann, na 38-ym miejscu, 1 godz. 35 min., Marinelli, na 49-ym, 1 godz. 46 min., Gauthier, na 55-ym miejscu, 1 godz. 55 min., Pardoen na 66-ym, 2 godz. 15 min., Bonnaventure na 75-ym 2 godz. 28 min.**

**Ostatnie miejsce zajmuje północno-afrykańczyk Paret, mając 4 godz. 15 min. spóźnienia.**

**Wklasyfikacji ogólnej drużynowo prowadzą Włosi, z czasem 208 godz. 38 min. przed Belgami, 209 godz. 4 min. 21 sek., i Francją, 209 godz. 5 min, 34 sekundy.**

(Szczegóły z ostatniego etapu na stronie 4-tej)

### NAJSILNIEJSZA PO MOSKWIE

# NOWA RADIOSTACJA SOWIECKA W BERLINIE

Berlin (tel. wł,) Najsilniejsza wEuropie po moskiewskiej radiostacja otwarta zostala w Uhlenhorst (sowiecka strefaBerlina) ubiegłej niedzieli przez Grotewohla.

Radiostacja pracuje na 3.000 kwh, atena zawieszona jest na dwóch wieżach, wysokości 150 i 240 metrów.

W przemówieniu swym oświadczył Grotewohl, że zadaniem nowej radiostacji jest „informowanie wszystkich Niemców o pokojowej polityce demokratycznej republiki".

—o—

### SPD w opozycji

Hanower (tel. wł.) Wiceprezydent parlamentu w Bonn i leader SPD, prof. Carlo Schmid, oświadczył na zjeździe partyjnym w Hesji ,że w żadnym wypadku republika federal na nie może ratyfikować układów z Zachodem przed konferencją czterech.

Rokowania z Rosją w sprawie zjednoczenia Niemiec mogą tylko w tym wypadku dać wyniki, jeśli Rosji nie będzie się stawiać przed faktami dokonanymi. Socjaliści niemieccy — stwierdził prof. Schmidt — nie zgodzą się na udział w obronie Zachodu, jak długo nie będą mieli pewności. że w planach tej obrony Nièmcy nie będą traktowane jako „spalona ziemia".

—o—

### Paraliż dziesięcy w Ruhrze

Hanower (tel. wł.) W ostatnich kilku dniach do szpitala w Dortmundzie przewieziono 80 osób, chorych na paraliż dziecięcy. Epidemia wybuchła w Zagłębiu Ruhry w okresie największych upałów, a ofiarami jej są przeważnie dzieci i młodzież.

### ZMIANY W SOWIECKIEJ DYPLOMACJI

Paryż (A.F.P.). Dotychczasowy ambasador sowiecki w Pradze Laurentiew przesunięty został do Bukaresztu. Jego miejsce zajmie dotychczasowy wicemin. spraw zagranicznych w Moskwie Bogomołow.

Bogomołow był w czasie wojny ambasadorem przy rządach emigracyjnych w Londynie, skąd przeszedł 5 października 1943 roku do Algieru jako ambasador przy de Gaulle'u.

### ROCZNICA GRANICY NA ODRZE

Berlin (tel. wł.). W drugą rocznicę zawarcia w Zgorzelcu układu między Wschodnim Berlinem a Warszawą, ustalającego granicę na Odrze i Nysie, Grotewohl wysłał orędzie do Cyrankiewicza, a wsch.-niemiecki minister spraw zagranicznych Ackermann depeszę do Skrzeszewskiego. Oba pisma sławią «granicę przyjaźni i pokoju».

# ROZŁAM W R.P.F.

## KILKUDZIESIĘCIU DEPUTOWANYCH TWORZY NOWE UGRUPOWANIE

**W ubiegłą niedzielę na narodowym kongresie R.F.P. wybuchł rozłam. Ponad 30 deputowanych oraz około 20 senatorów wystąpiło z partii, twierdząc, że uchwalony przez kongres wniosek dotyczący dyscypliny nie da się pogodzić z zasadami demokracji i ustroju republikańskiego.**

Już od dłuższego czasu zarysowała się znaczna różnica zdań między kierownictwem partii oraz grupy parlamentarnej z jednej strony a grupą kilkudziesięciu deputowanych R.P.F., na tle stosunku do rządu Pinay'a, oraz zagadnienia dyscypliny partyjnej. Kongres narodowy R.P.F. miał za zadanie m. in. usunięcie tych różnic. Przywódcy grupy rozłamowej Barrachin, Legendre, Kuehn, Puy, Godin, Thiriet, Couinaud, Mondon i gen. Billotte zażądali zasadniczej zmiany taktyki. Ostrożny Prelot nakłaniał, by odłożyć na jesień dyskusję w tej sprawie. W odpowiedzi Soustelle i Terrenoire, wierni pomocnicy de Gaulle'a, przeszli do kontrofensywy, żądając narzucenia grupie parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym zwartości i dyscypliny.

Zaczęła się gorąca dyskusja, którą przypieczętował swoim przemówieniem gen. de Gaulle. Generał wypowiedział się ostro za koniecznością utrzymania dyscypliny oraz przeciw podtrzymywaniu rządu prem. Pinay. «Gdyby nawet Pinay chciał nas pytać o warunki, na których zgodzilibyśmy się go popierać, nie mógłby tego uczynić, ponieważ jest więźniem systemu. Instytucje są złe. Uznaje to również p. Pinay. Trzeba je zmienić».

Po przemówieniu gen. de Gaulle odbyło się głosowanie nad wnioskiem komitetu wykonawczego partii zmierzającym do narzucenia klubowi parlamentarnemu dyscypliny. Za wnioskiem padło 478 głosów, przeciw — 56. W głosowaniu nie wzięło udziału po nad 500 uczestników kongresu. Ten przebieg głosowania skłonił przywódców opozycji wewnętrznej do złożenia oświadczenia, iż wystąpią z R.P.F. Oświadczenie to w imieniu grupy złożył jej polityczny i moralny przywódca, dep. Barrachin.

## Błąd de Gaulle'a

**Rozłam oficjalny w R.P.F., partii stworzonej i kierowanej przez de Gaulle'a, zmienia znacznie sytuację wewnętrzną we Francji, umacnia rząd i politykę premiera Pinay, a kończy okres nadziei i złudzeń generała oraz jego fanatycznych zwolenników.**

**Cóż zostało z owego wspaniałego okresu „burzy i naporu" R.P.F. w jesieni 1947 r., kiedy to słuchało de Gaulle'a w lasku Vincennes 400 tysięcy Paryżan, a jego podróże po Francji były podróżami triumfalnymi? Andre Malraux, słynny pisarz i jeden z twórców R.P.F. miał powiedzieć o de Gaulle'u: „Przyprowadził nas nad Rubikon, aby w nim łowić ryby".**

**Parlamentarzyści opuszczający R.P.F. mówią: „Jesteśmy wybrani przez wyborców, odpowiadamy przede wszystkim przed nimi .. jakże możemy słuchać rozkazów sztabu R.P.F., przez nikogo nie wybranego, tylko mianowanego przez generała? Jest to sprzeczne z ustrojem demokratycznym i republikańskim". Poza tym .. dodają oni .. R.P.F. dlatego w każdych nowych wyborach traci tak katastrofalnie głosy, ponieważ większość tych, którzy głosowali na nas w 1951 r., dziś są za Pinay'em. Trzeba z tego wyciągnąć konsekwencje".**

**De Gaulle nie mógł zaprzeczyć faktom ,ale odpowiedział „dysydentom" swoim zwyczajem, długim wywodem historycznym, dotyczącym swej osoby i swych czynów. Tłumaczył, dlaczego musiał opuścić stanowisko premiera w styczniu 1946 r. (co jest wciąż niejasne) oraz zapewnił, że R.P.F. ma dążyć nadal do zmiany ustroju tj. do obalenia IVtej Republiki, krytykował ostro politykę amerykańską wobec Francji. Najgorszy błąd de Gaulle'a .. co mu już powszechnie zaczynają zarzucać Francuzi, polega na tym, że utożsamia on cały Ruch Oporu w czasie wojny, a nawet Francję ze swą osobą. Francuzi, którzy od czasu Napoleona III „politycznych generałów" ogromnie nie lubią, uważają to za ciężki błąd polityczny; w filozofii katolickiej taką postawę psychiczną nazywa się pychą.**

**Czyż honoru Francji i jej wolności nie ratowali także ludzie typu Leclerca, Jean Moulin, pierwszego szefa „Resistance", zamęczonego przez Niemców, socjalisty Brossolette'a, który zginął bohatersko i tylu innych, bezimiennych bojowników podziemia, deportowanych, żołnierzy, więźniów? Czyż Francji nie uwolniło zwycięstwo koalicji to znaczy przede wszystkim żołnierzy amerykańskich?**

**De Gaulle, podobnie jak Mac Arthur, a inaczej, niż Eisenhower — nie umię zmieścić się w ramach legalności parlamentarno-demokratycznej. Ale czas na „autorytatywnych wodzów ruchu" w mundurze generalskim minął już bezpowrotnie we Francji i gdzie indziej. Naród jest wyższy od jednostki choćby bardzo zasłużonej, jeśli mierzymy zjawisko w skali historycznej.**

**W. N.**

# Komuniści a francuskie badania atomowe

Parlament francuski zatwierdził — jak już donieśliśmy — 5-letni plan rozwoju energii atomowej kosztem 37,7 mld. franków. Plan przewiduje jedynie badania do celów naukowych i gospodarczych, a nie produkcję broni atomowej. Mimo to komuniści głosowali przeciw.

Przekładając plan, podsekr. stanu Gaillard oświadczył: „Fabryki złota, o których marzyli alchemicy, są niczym wobec fabryk plutonu, materiału o nieskończenie bogatych możliwościach. Ta nowa wiedza oznacza całkowitą rewolucję w dziedzinie wytwarzania energii. Może już za kilka lat staną się przestarzałe metody biologiczne i dzisiejsze poglądy z zakresu hormonów, witamin, leczenia najcięższych chorób itd. Od chwili wynalezienia mikroskopu pluton jest najważniejszym nowym środkiem badawczym".

W dyskusji kilku posłów zwróciło uwagę na niebezpieczeństwo zatrudniania komunistów w Komisariacie energiii atomowej. Mimo usunięcia w kwietniu 1950 Joliot-Curie i przeprowadzonych następnie czystek, obawy nie są bezpodstawne. Następca Joliota Perin nie jest wprawdzie komunistą. ale jest bliskim przyjacielem Joliota. Podejrzenie budzą także niektórzv inżynierowie i pracownicy laboratoryjni. Dotychczas z ludzi Joliota usunięto tylko tych, którzy byli dość nieostrożni, by otwarcie manifestować przeciw Eisenhowerowi. Groźniejsi jednak są ci, którzy siedzą cicho.

# Pierwszy zjazd Rady Pacyfiku

Z Sydney (Australia) donoszą, że pierwszy Zjazd Rady Pacyfiku odbędzie się w Honolulu na Wyspach Hawajskich, w początku sierpnia b.r. Sprawa zawieszenia broni w Korei oraz obrony Pacyfiku figuru ją na pierwszym planie porządku obrad.

Australia dążyć będzie do jaknajszybszej realizacji paktu trzech mocarstw z września 1951 i powołania do życia ciała wzorowanego na europejskiej wspólnocie obronnej. Australia i Nowa Zelandia dążą do tego by w radzie zasiadał przedstawiciel Wielkiej Brytanii, aczkolwiek sprzeciwiają się powołaniu przynajmniej, chwilowo Filipin do Rady. Obawiają się bowiem, że fakt, zasiadania w Radzie Filipin otworzy drogę do wejścia Japonii co przekreśliło by równowagę sił między Stanami Zjednoczonymi a Brytyjską Wspólnotą Narodów. Ze strony Australii i Nowej Zelandii zasiadaliby w Radzie ministrowie spraw zagranicznych tych państw.

# WALKA NA ATLANTYKU

Dnia 3 lipca o godz .18, 19 parowiec „United States" minął przy dźwięku niezliczonych syren okrętowych latarnię morską Ambrose przy wejściu do portu nowojorskiego. Jest to oficjalny punkt startu dla rekordowych rajdów przez Atlantyk.

Na statku znajduje się 1.600 pasażerów, wśród nich córka Trumana. Zgodnie z planem, czyli bez próby pobicia rekordu, statek powinien wpłynąć do portu Le Havre we wtorek o godz. 4-ej. Dotychczasowy rekord wynosi 3 dni 20 minut i 42 sekundy. Przedstawiciele Cunarda oświadczają, że chodzi im nie o rekordy, lecz o punktualność i bezpieczeństwo pasażerów. Że twierdzenie to niekoniecznie odpowiada prawdzie, świadczy okoliczność, że w ogóle nie obsadzono pasażerami tylnych kabin statku. gdzie cztery wielkie śruby, pracujące na najwyższych obrotach musiałyby zakłócać spokój podróżnych.

Koszt budowy „United States" wynosi 72 miliony dolarów, z czego 50 milionów wpłacił rząd amerykański tytułem subwencji.

Półtora dnia wcześniej opuściła port nowojorski „Queen Elisabeth" zamierzająca pobić rekord siostrzanej „Queen Mary" ustanowiony przed 14 laty.

# Jean Legaret (R.G.R.) nowym deputowanym Paryża

Druga kolejka wyborów na prawym brzegu Sekwany (drugi okręg paryski) wprowadziła 6 lipca br. zgodnie z przewidywaniami, do Zgromadzenia Narodowego w miejsce prof. Pasteur-Vallery-Radot, który ustąpił — p. Jean Legaret, kandydata centrum. Otrzymał on 146 tys. głosów, t.zn. mniej więcej te wszystkie, które w poprzedniej kolejce padły na kandydatów niezależnych, R.G.R. i R.P.F. Komunista Auget otrzymał 53 tys. głosów, czyli tę samą ilość, o w pierwszej kolejce głosowania. Z powodu upałów ilość biorących udział w głosowaniu wyniosła tylko 45 procent.

# Największa baza atlantycka

## AMERYKANIE NA AZORACH

9 miesięcy temu podpisano umowę portugalsko-amerykańską w sprawie baz na Azorach. Ponieważ tekstu umowy wówczas nie ogłoszono i zarówno w Portugalii, jak w Anglii krążyły na jej temat różne pogłoski, ostatnio rząd portugalski zdecydował się uchylić rąbka tajemnicy.

Z ogłoszonego komunikatu wynika, że umowa obejmuje nie tylko istniejącą bazę lotniczą Lajes, ale wszystkie 9 wysp archipelagu. Amerykanie mają prawo zbudować tu największą bazę na Atlantyku z tym, że po 4 latach wszystkie urządzenia przechodzą na własność Portugalii, że prawa dowódcy garnizonu portugalskiego nie będą uszczuplone, oraz że również W. Brytania może z tej bazy korzystać.

Ponieważ obecność żołnierzy amerykańskich budziła na Azorach pewne niezadowolenie wśród ludności, umowa zawiera nadto ciekawe zobowiązanie: do służby na azorach, będą używani przede wszystkim żołnierze amerykańscy pochodzenia azorskiego.

Nadmienić wypada, że baza na Azorach oddała olbrzymie usługi przy organizacji mostu powietrznego do Berlina, ponieważ zaopatrywała w materiały pędne samoloty, wysyłane na gwałt z USA do Niemiec.

### RZYM BEZ WODY

RZYM (A.F.P.). Przy temperaturze 35 stopni w cieniu pękł główny wodociąg w Rzymie, skutkiem czego połowa miasta pozbawiona była wody przez 72 godziny. Pod studniami potworzyły się olbrzymie ogonki ludzi, czekających z dzbankami i flaszkami.

# Bevaniści atakują Churchilla

Londyn (A.F.P.). Przywódca «rebeliantów» w Partii Pracy, Bevan, przemawiając publicznie, oświadczył, że różnice poglądów zagrażają one jedności ruchu. Jedność ta jest konieczna, bo Anglia i świat oczekują rządu laburzystów celem uniknięcia trzeciej wojny światowej.

Posłanka Barbara Castle, również z grupy Bevana, atakowała rząd Churchilla za obojętność w sprawie bombardowań na Yalu. Churchill już uważa Anglię za 49-ty stan USA, jest starcem, który stracił wszystkie złudzenia i godzi się na abdykację Wielkiej Brytanii.

Inny mówca oświadczył, że gdyby obecnie odbyły się w Anglii wybory, Partia Pracy zdobyłaby większość 70 mandatów.

### PARLAMENT CZECHOSŁOWACKI NA WYGNANIU

Nowy Jork( A.F.P.). Zreorganizowana czechosłowacka Rada Narodowa postanowiła utworzyć czechosłowacki parlament emigracyjny w składzie 104 członków. Jego przewodniczącym będzie b. ambasador w Paryżu dr Osusky. Członkami parlamentu będą przeważnie byli posłowie do parlamentu czechosłowackiego w latach 1918-1948, posłowie do sejmu słowackiego i dyplomaci.

Czechosłowacka Rada Narodowa składa się obecnie z przedstawicieli tradycyjnych stronnictw z wyjątkiem partii agrarnej Czernego i grup separatystów czeskich i słowackich.

### WCZEŚNIE ZACZYNAJĄ...

Złożony w ministerstwie spraw wewnętrznych raport policji angielskiej o przestępczości w Anglii stwierdza, że 21 proc. przestępstw popełnia młodzież do 14-tu lat, a 14 proc. mło-

# «Latający talerzyk» w niemieckim lesie

## Czyżby wyjaśniona tajemnica legendarnego zjawiska?

W londyńskim tygodniku „Sunday Graphic" niejaki Jerzy Edwards, główny inżynier brytyjskich zakładów lotniczych Vickersa opisuje doniesienie z Berlina, według którego burmistrz jednej z miejscowości w sowieckiej strefie Niemiec widział na ziemi „latający talerzyk".

Wybitny specjalista brytyjski sądzi, że „nie ma nic nieprawdopodobnego w tej wiadomości", a zkolwiek podtrzymuje twierdzenia jakoby istniały tajemnicze „latające talerzyki".

Edwards przypomina, że zarówno przed jak i w czasie pierwszej wojny światowej robiono w Anglii doświadczenia z aparatem o obrotowych skrzydłach. Zbudowanie takiego aparatu jest w zasadzie możliwe. Należałoby jedynie przekonać się, czy taki aparat byłby sprawniejszy od samolotu takiego jaki znamy.

Według opowiadania niemieckiego burmistrza aparat widziany przezeń był aparatem obserwacyjnym. Jego fosforyscencja t.zn. migotliwa aureola dokoła aparatu da się wytłumaczyć tym, że aparat posiada motor reakcyjny pozwalający mu wzbijać się w górę pionowo. Edwards również uważa za zupełnie prawdopodobne, że lotnicy byli odziani w ubrania sporządzone z metalu, (w takich właśnie strojach widział ich burmistrz niemiecki).

„Sunday Graphic" poświęca aż dwie strony sensacyjnej wiadomości. M. in. znajdujemy w piśmie szczegółowy rysunek przedstawiający na podstawie opowiadania owego burmistrza ów legendarny aparat latający. Jest to maszyna o średnicy 15 mtr. z której wystaje kabina cylindryczna wysokości 3 mtr. Obok maszyny stoi trzech lotników w dziwnych połyskliwych ubraniach. Drugi rysunek przedstawia maszynę w powietrzu. Obraca się ona dokoła swej osi. Z rur wybuchowych tryska strumień ognia.




### Kłamać, kłamać...

Moskiewskie „Nowoje Wremia" (Nowe Czasy) usiłują w niewybredny sposób zamazać sowiecką kompromitację na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie badania oszczerczych zarzutów na temat wojny bakteriologicznej. Organ komunistyczny powtarza kłamstwa, że Amerykanie użyli broni bakteriologicznej na Korei.

*Postawa amerykańska wykazała całemu światu, gdzie jest napastnik* — wywodzą zabawnie „Nowoje Wremia" — *Niepowodzenie sowieckiej próby by umieścić poza prawem broń bakteriologiczną nie powinno zniechęcić bojowników o pokój a przeciwnie powinno podniecić pokojowe ludy do walki o pokój światowy.*

Innymi słowy: Trzeba dalej prowadzić oszczerczą kampanię, by zagłuszyć prawdę, przed którą Sowiety uciekły, stosując veto przeciw uchwale o powołaniu komisji śledczej. Typowe dla oszczerców — powtarzać w kółko swoje a przed badaniem oszczerstw uchylać się przez ich wzmożenie.

### Gorzka uwaga

„New York Herald Tribune" z dnia 7 bm uważa rozłam w ugrupowaniu de Gaull'e za jedno z najbardziej znaczących wydarzeń w polityce francuskiej po wojnie.

*Około czterdziestu lub pięćdziesięciu deputowanych i pewna ilość członków Rady Republiki zbuntowała się, co przyczyni się w znacznym stopniu do ustabilizowania rządu Pinay'a. Konsekwencje tego ruchu odśrodkowego w największej portii francuskiej, partii która do tej pory była raczej czynnikiem niepokoju niż siłą konstruktywną. będą prawdopodobnie bardzo poważne.*

Gorzka uwaga dziennika amerykańskiego jest wyrazem ukrywanej do tej pory niechęci amerykańskiej opinii publicznej do polityki de Gaulle'a.

# 12 milionów ofiar pracy przymusowej

Jeden ze smutnych i bardzo brodatych dowcipów powiada, że Sowiety mają na eksport głównie dwa artykuły : tajną policję i pracę niewolniczą. Istotnie wszędzie tam, gdzie Sowiety postawiły nogę, natychmiast zaczynają się masowe „czystki" i zapełniają się obozy koncentracyjne. Jeśli Zachód dotychczas w tej sprawie orgraniczał się co najwyżej do platonicznych ubolewań — nie świadczy to wysoko o jego moralnej postawie.

Dopiero w jesieni ub. roku Rada Społ.-Gospodarcza ONZ zdecydowała się pod naciskiem Międzynanodowej Federacji Wolnych Związków Zawodowych i związków amerykańskich na utworzenie „komisji trzech", która miała zbadać materiał w tej sprawie. Aby jednak nie urazić delikatnych uczuć Moskwy, postanowiono objąć ankietą wszystkie państwa, wysyłając do nich odpowiednie arkusze. Oczywiście z krajów bloku sowieckiego żaden arkusz wypełniony nie wrócił. W rezultacie kom. oparła się przeważnie na materiałach, dostarczonych przez organizacje w liczbie 9 i przez jednostki prywatne.

Wynik 3-tygodniowej pracy nie jest dla nas żadna niespodzianką. Protokół końcowy stwierdza, że w Sowietach pracę niewolniczą wykonuje 10 milionów ludzi, 1 milion w Chinach i 1 milion w państwach satelickich.

Jedynym rządem, który poza odpowiedzią na ankietę dostarczył własnych dokumentów, był rząd Stanów Zjednoczonych. Dokumenty te mają szczególną wartość, wykazują bowiem w świetle ustaw i rozporządzeń sowieckich, że praca niewolnicza w ZSSR jest integralną częścią całego systemu gospodarczego i równocześnie uniwersalnym sposobem zduszenia wszelkich niewygodnych poglądów politycznych.

14 października komisja ponownie zbiera się w Genewie i po zakończeniu pracy niewątpliwie poinformuje zainteresowane rządy o wysuniętych przeciw nim oskarżeniach i zaprosi te rządy do zajęcia stanowiska.

# Oczy i uszy reżymu na wsi

### „Korespondenci wiejscy" pomagają komunistycznym władcom

W dniu 29 czerwca w Warszawie odbył się pokazowy zjazd przedstawicieli jeszcze jednej instytucji naśladującej wzory sowieckie. Korespondenci wiejscy, dokładne odbicie rosyjskich „sielkor'ów", obradowali nad zadaniami „wzmocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią" wedle ostatniej recepty Bieruta.

Rola tych oczu i uszu reżymu wśród chłopów została zobrazowana przez przedstawiciela biura politycznego PZPR, O. Zambrowskiego, który oświadczył, że wnioski tych korespondentów przesyłane do gazet i radia bywają podstawą istotnych postanowień rządowych."

Główną ich rolą jest donosicielstwo przeciw „kułakom". Zambrowski stwierdził, że „w r. 1951 napłynęło od korespondentów 250 tysięcy listów do radia i prasy, które pomogły w walce przeciw wrogowi klasowemu i przeciw biurokracji oraz ułatwiły usunięcie z administracji wielu elementów obcych i wrogich".

„Najważniejszym zadaniem korespondentów mówił Zambrowski — jest walka o rozpowszechnienie idei spółdzielczości wytwórczej( gospodarki kołchoznej — red.)

Dopóki zaś niema wszędzie kołchozów korespondenci mają „tłumaczyć chłopom znaczenie dostaw dla państwa oraz wyjaśniać konieczność zdecydowanej akcji rządowej przeciw spekulantom i kułakom."

W dniu 3 lipca b.r. w Warszawie odbyła się następna konferencja w podobnej sprawie, zwołana przez zarząd główny „Samopomocy Chłopskiej". Tematem jej obrad była także sprawa „spójni pomiędzy miastem i wsią" oraz roli organizacji S. Ch. w propagowaniu kołchozów.

# ZABÓJCZE DLA MOSKWY BAKTERIE PRAWDY

### LIST OTWARTY AMERYKAŃSKIEGO PISARZA

Włoski dziennik komunistyczny „L' Unita" zamieścił gwałtowny atak na gen. Ridgwaya. W odpowiedzi na to otrzymał list otwarty amerykańskiego pisarza Steinbecka, a ponieważ z listu podał tylko krótką wzmiankę, Steinbeck ogłosił cały list w rzymskim dzienniku „Tempo." Oto wyjątki z tej odpowiedzi, adresowanej do autora artykułu Ezio Taddei:

„Usiłował Pan zniszczyć dobrą sławę człowieka, którego Pan nie zna i o którym Pan nic nie wie. Niewątpliwie gen. Ridgway pobił atakujących komunistów, mając słabsze siły, zatrzymał ich i zmusił do rokowań o zawieszenie broni. Czy za to nienawidzi Pan Ridgwaya, że jest dobrym generałem? Komunista nigdy nie wybaczy człowiekowi, który go pokonał, i nigdy nie wyrzeka się próby wbicia mu noża w plecy.

Zastanawiam się nad tym, czy wierzy Pan w to, co Pan pisze, że nasze czołgi miażdżą dzieci. Ale możliwe, że Pan wierzy we wszystko, co Panu nakażą. Dlatego chciałbym zapytać Pańskich czytelników, którzy rozkazów nie otrzymują, dlaczego uchodźcy stale przybywają do nas, znanych z brutalności, a nie do komunistów? Bo przecież ludzie nie uciekają tam, gdzie rządzi brutalność, lecz odwrotnie.

Chciałbym wspomnieć też o szatańskich Amerykanach, którzy rzucają zakażone owady na twarze śpiących dzieci. Pan wspomina o muchach, pająkach, wszach i pchłach. Otóż przypominam Pańskim czytelnikom, że historię ogłosiła komunistyczna główna kwatera w lutym. A nawet w ciepłych Włoszech nie jest tajemnicą, że w lutym na mroźnej Korei nie ma much i pająków.

Wszy i pchły — wiadomo — przenoszą zarazki tyfusu i dżumy. Czy posądza nas Pan o taką głupotę, że staramy się wywołać te epidemie na obszarze, gdzie nasi żołnierze byliby tak samo narażeni, jak każdy inny?

Bakterie, zrzucane na Korei przez Narody Zjednoczone, są w rzeczywistości małymi ulotkami. Ulotki te zawierają najbezpieczniejsze i najszybciej rozmnażające się mikroby: prawdę. To jest bakcyl, którego Sowiety lękają się najbardziej, wiedząc, że pewnego dnia przyniesie im zgubę.

# Kto jest najgroźniejszym wrogiem ZSRR

Komisja ONZ, badająca problem pracy przymusowej, otrzymała tuż przed odroczeniem swej sesji od zastępcy amerykańskiego delegata w Radzie Gosp.-Społecznej ONZ Kotschniga zbiór dokumentów, których część ogłasza obecnie prasa amerykańska.

Oddając te dokumenty, oświadczył Kotschnig: Komisja znajdzie w nich straszliwe dowody na fakt, że w XX wieku wielkie państwo, będące członkiem ONZ, posługuje się pracą przymusową w sposób, oznaczający powrót do niewolnictwa. Przymusową pracę Sowiety wprowadziły, zamierzając ukarać, a raczej zlikwidować «niepożądane żywioły», ale wreszcie zdecydowały, że ludzi tych można jeszcze wykorzystać do celów gospodarczych.

Z dokumentów wynika, że kryminaliści są drobną mniejszością wśród przymusowych robotników, używaną przez administrację obozów do ich nadzoru i terroryzowania. Większość przymusowych robotników składa się z «nielojalnych» politycznie. Sowiety twierdzą, że praca przymusoiwa ma ich «wychować». W rzeczywistości jednak obozy są miejscami brutalnej kary, polegającej na pracy ponad siły, nieludzkim zakwaterowaniu, głodowym wyżywieniu, niedostatecznym ubraniu i braku opieki lekarskiej. Zapełnianie obozów ułatwia okoliczność, że w Sowietach wymiar sprawiedliwości częściowo spoczywa w rękach policji.

Jeden z dokumentów jest oryginalną listą sowiecką, zawierającą uszeregowanie antysowieckich żywiołów. Jako szczególnie niebezpiecznych dla państwa lista wymienia byłych urzędników policji, byłych oficerów z armii carskiej i innych wojsk, byłych członków sądów wojskowych z Litwy i Polski, osoby wykluczone z partii komunistycznej, cudzoziemców, osoby pochodzenia szlacheckiego, oraz byłych właścicieli gospód i hoteli.




**KONIEC KARIERY ANNY PAUKER**

Z Wiednia donoszą, że słynna Anna Pauker, do niedawna „Niekoronowana" Królowa Rumunii, usunięta została z ministerstwa spraw zagranicznych a jej miejsce zjął nowy minister S. Bughici, który przyjechał prosto z Rosji.

**113 ZABITYCH W „DNIU NIEPODLEGŁOŚCI"**

Sto trzynaście osób straciło życie w wypadkach samochodowych w dniu Swięta Niepodległości (4-7). w Stanach Zjednoczonych.

**WYDALENIE KORESPONDENTA P.A.P. z Włoch**

Rząd włoski polecił opuścić Włochy korespondentowi reżymowej Polskiej Agencji Prasowej Julianowi Stryjkowskiemu, który od trzech lat przebywał w Rzymie.

**WYSYŁKA MATERIAŁU WOJENNEGO DO CHIN**

Agencja Tanyoug podaje do wiadomości, że poważne ilości materiałów wojennych nadchodzą do Chin z Niemiec Wschodnich i Polski. Koncern fabryk w Schoeneberg oraz kilka fabryk w Polsce pracuje wyłącznie dla Rosji Sowieckiej i otrzymało polecenie wysyłania sprzętu do Chin. W lutym b. r. wysłano ponad 150 wagonów tego sprzętu przez Rosję do Chin.

**DWU POLAKÓW PRZYBYŁO NA ŁODZI DO SZWECJI**

Dwu dwudziestoletnich Polaków przybiło na kutrze rybackim do wybrzeży szwedzkich, prosząc o prawo azylu. Zamknęli oni 4 rybaków w kutrze i skierowali statek do Szwecji 4 rybacy wrócili do Polski.

**NA ŻAGLOWOU Z ANGLII DO KUBY**

Z Havany donoszą że dwu młodych Anglików, P. Ellan i C. Mudie, zawitało do portu w Havanie na małej 6-ciometrowej łodzi żaglowej. Wyruszyli oni z Falmouth z Anglii i przebyli 10.000 mil morskich, kierując się przez Hiszpanię, Maroko, Wyspy Kanadyjskie do Wenezueli i na Antylle.

# Potępienie skautingu w Czechosłowacji

W Pradze zakończył się publiczny proces o zdradę przeciw dwóm profesorom szkoły średniej, aptekarzowi, dziennikarzowi i aktorowi. Wyrok opiewał na więzienie od 6 miesięcy do 15 lat, a oskarzenie nie przytoczyło ani jednego faktu poza „zamierem" powołania do życia „skautowej komórki wywrotowej".

Urzędowy komentarz do procesu nadany przez radio, jest gwałtownym atakiem na harcerstwo, które w latach 1918-1938 doszło w Czechosłowacji do pełnego rozkwitu. Komentarz powiada m.i.:

„Skauting, założony przez angielskiego generała Baden-Powella, jest instrumentem burżuazji do odwracania uwagi młodzieży od słusznej walki świata pracy o złamanie wyzysku. Przy pomocy haseł miłości ojczyzny i międzynarodowego braterstwa skauting dezorientuje młode umysły, pozbawia je narodowej dumy i uczy podziwiać anglosaską kulturę i anglosaski styl."

*CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"*

# NOTATKI Z KRAJU

**W związku z uroczystościami „zlotu młodych budowniczych Polski Ludowej" w lipcu do Moskwy została wysłana na przeszkolenie delegacja ZMP. Delegacja z sekretarzem zarządu głównego ZMP, T. Strzałkowskim na czele, spędziła w Sowietach 3 tygodnie i powróciła do Warszawy.**

***

**Wakacje nad morzem w woj. gdańskim spędzi latem b. r. około 38 tys. dzieci z całej Polski.**

***

**Stonka ziemniaczana pokazała się w gminach Opinogóra, Ojrzeń i Regimin, pow. ciechanowskiego w woj. warszawskim.**

***

**Nauczyciele, absolwenci pierwszego Liceum Pedagogicznego całkowicie prowadzonego przez komunistów, zjechali się w Płocku w dniu 26 czerwca.**

***

**W szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nr. 7 w Warszawie na egzaminie z języka polskiego w klasie VII, dzieci opracowały następujące tematy : 1. Co wiem o „Janku Muzykancie" H. Sienkiewicza, 2. List do kolegi w Związku Radzieckim, 3. Jak uczciliśmy 60-lecie urodzin prezydenta B. Bieruta i święto 1 Maja ?**

# Komuniści chińscy wymordowali 4 miliony ludzi w ciągu roku

Waszyngton, Formoza (AFP) Tygodnik amerykański „U.S. News and World Report" ogłosił wywiad z marszałkiem chińskim Czang Kai Szekiem, szefem rządu nacjonalistów chińskich na wyspie Formozie. Czang Kai Szek oświadczył, że według danych zebranych na Formozie, ilość osób wymordowanych w całych Chinach przez komunistów, w okresie od 1 lutego 1951 do 1 lutego 1952, wynosi ponad 3 miliony 825 tysięcy ludzi. W Chinach ilość partyzantów antykomunistycznych ma wynosić około 1 milion 400 tysięcy żołnierzy, z czego połowa jest w kontakcie z rządem Czang Kai Szeka na Formozie.

Marszałek jest zdania, że gdyby udało się wojskom narodowym chińskim przejść z Formozy do samych Chin, znaczna ilość żołnierzy w wojskach komunistycznych przeszłaby natychmiast na ich stronę. Bombardowania lotnicze arsenałów komunistycznych w Mandżurii wyrządziły by wielkie szkody wojskom Mao Tse Tunga, ponieważ Chiny mają niewielki przemysł wojenny.

Dodajmy, że inne źródła podają ilość misjonarzy wypędzonych z Chin komunistycznych w ciągu ostatniego półrocza, na blisko 700 kapłanów, w tym kilku biskupów.

### NOWA ZAPORA NA RZECE JANG-TSE

Agencja komunistyczna Chin ogłosiła wiadomość, że na rzece Jang-Tse-Kiang wybudowano w ciągu 75 dni zaporę wodną pod kierownictwem znanego rosyjskiego inżyniera i według planów rosyjskich. Zaporę budowało z niezmiernym „entuzjazmem" 300.000 Chińczyków którzy tłumnie przybyli na miejsce pracy i dokonali olbrzymiego wysiłku by w tak krótkim czasie dzieło wykonać. Agencja „Nowe Chiny" rozczula się ogromnie nad tym wysiłkiem twierdząc że inżynierowie i robotnicy amerykańscy lub angielscy potrzebowaliby conajmniej trzech lat do wybudowania zapory. Praca ta stanowi najlepszy dowód do czego zdolny jest wysiłek „wolnego" ludu chińskiego. Agencja zapomniała tylko podać jakie środki i groźby zastosować musiano by zmusić chińczyków do takiego wysiłku i ilu ludzi straciło życie przy tym dziele jak to się stało przy budowie kanałów i kolei sowieckich, które pobudowano na kościach ludzkich.

# NIESAMOWITA WOJNA

Tocząca się od dwóch lat wojna koreańska z wielu względów zasługuje na miano wojny niesamowitej.

Już od swego początku była ona odmienna od wszelkich wojen, jakie w historii znamy. Mocarstwo, które wojnę wywołało, pozostaje w cieniu. Rosja Sowiecka istotna sprężyna napadu na republikę południowo-koreańską w wojnie oficjalnie udziału nie bierze, chociaż niewątpliwie nią kieruje, dostarcza broni i instruktorów, chociaż wszystkim wiadomo, że jedno słowo wypowiedziane z wyżyn Kremla wystarczyłoby w swoim czasie aby do przelewu krwi nie doszło. Sowiety prowadzące faktycznie wojnę rękami Koreańczyków i Chińczyków dla świata są neutralne i... propagują pokój powszechny.

Co więcej, strona przeciwna — demokracje zachodnie, mimo że wiedzą, jak jest w istocie, starają się nie widzieć istotnego wroga, a nawet usiłują wmówić w siebie samych, że toczy się tylko wojna lokalna. Kiedy przed rokiem mniej więcej, wobec pobicia przez wojska Mac Arthura północnych Koreańczyków, moskiewska centrala komunizmu światowego zdecydowała wprowadzić do walki wojska chińskie, strona zachodnia usiłowała tego nie zauważyć. Fakt ten ujawniono wobec społeczeństw dopiero, gdy stał się tak oczywisty, że ukrywanie go dłużej było niepodobieństwem.

### STRACH PRZED ZWYCIĘSTWEM

Jeszcze bardziej niesamowite zjawisko stwierdzimy, jeżeli wejrzymy bliżej w sposób prowadzenia wojny przez Narody Zjednoczone. Normalnie, jak długo istnieje świat, wojny były prowadzone aby osiągnąć jedyny cel, jaki w ogóle może wojnę uzasadnić — zwycięstwo.

W wypadku wojny koreańskiej Narody Zjednoczone czuły się zmuszone rozpocząć działania wojenne dla powstrzymania agresji komunistycznej. Do tej pory wszystko jest zgodne z logiką. Do wojny doszło, gdyż wszelkie pokojowe próby powstrzymania agresji zawiodły.

Wkrótce jednak po stronie zachodniej zauważyć się daje objaw sprzeczny z logiką — strach strony silniejszej przed zwycięstwem. Po raz pierwszy objaw ten dało się zauważyć, kiedy wojska Narodów Zjednoczonych osiągnęły 38 równoleżnik. Rozległy się wpływowe głosy — nie iść dalej, stanąć! Tak jak gdyby można było prowadzić wojnę stojąc na miejscu, nie manewrując, nie niszcząc sił nieprzyjacielskich. Oczywista absurdalność tych głosów sprawiła, że jednak punkt widzenia dowództwa zwyciężył. Wojska sprzymierzone przekroczyły 38 równoleżnik i popędziły komunistów aż pod granicę Mandżurii i Związku Sowieckiego. To wywołało nowy, jeszcze silniejszy paroksyzm strachu przed zwycięstwem. No i działania zatrzymały się.

### BOMBARDOWANIE MOŻE WYWOŁAĆ ROZGORYCZENIE NIEPRZYJACIELA

Po blisko roku bezowocnych rokowań rozejmowych dowództwo zdecydowało zmniejszyć korzyści, które wróg odniósł na skutek osłabienia aktywności aliantów i w tym celu zbombardowało elektrownie na terytorium nieprzyjacielskim. Ten czyn zgodny z logiką wojny i nie sprzeczny z godziwymi sposobami jej prowadzenia wywołał burzę w parlamencie brytyjskim, w parlamencie kraju, który logicznie biorąc jest tak samo dobrze zainteresowany w zwycięskim dla Zachodu zakończeniu wojny, jak i Ameryka.

Chodzi głównie o to, że zbombardowane elektrownie obsługiwały nie tylko przemysł zbrojeniowy i lotniska na terenie Korei, lecz również i leżące za rzeką Yalu, w Chinach, gdzie dotąd bezpiecznie produkowano broń przeznaczoną dla Korei, i gdzie bez groźby bombardowania ma swe bazy ponad tysiąc samolotów sowieckich MIG-15 przeznaczonych dla bombardowania aliantów w Korei. Zniszczenie obsługujących je elektrowni jest więc na zdrowy rozum aktem samoobrony. Ale Chińczycy dla niektórych Brytyjczyków — to tabu.

Opozycja socjalistyczna wystąpiła z ostrym potępieniem rządu, że dopuścił do bombardowania obiektów nieprzyjaciela. O tym, że jest to krok do zwycięstwa opozycja zapomina, natomiast przywódca opozycji b. premier Attlee martwi się, że bombardowanie może «rozgoryczyć Chińczyków i zmniejszyć szanse zawieszenia broni».

### ROZBUDOWA SIŁ NIEPRZYJACIELSKICH

Minister Eden w imieniu rządu zajął odmienne stanowisko. Wyraził żal wobec faktu, że rząd brytyjski nie był konsultowany, ale zaznaczył, że sam fakt bombardowania akceptuje, jako słuszny z punktu widzenia wojskowego. Przy tym minister Eden podał ciekawe dane, jak dalece rokowania rozejmowe dopomogły nieprzyjacielowi w odbudowaniu potencjału wojskowego.

W lipcu zeszłego roku siły komunistyczne wynosiły około 500 tysięcy ludzi w bezładnej masie. Dziś stanowią one dobrze zorganizowaną armię w ilości około 1 miliona ludzi. Uzupełnienia pochodzą głównie z Chin.

W lipcu roku zeszłego lotnictwo składało się z około 1.000 maszyn, dziś siła powietrzna komunistów wzrosła w dwójnasób, w tym jest 1.000 myśliwców odrzutowych. Słuszne tedy, według p. Edena jest, że te korzyści, które nieprzyjaciel na skutek rokowań rozejmowych zdołał uzyskać, zostały przez ostatnie bombardowania częściowo zneutralizowane.

### BOMBARDOWANIE — KONTRREWOLUCYJNYM AKTEM

To przemówienie ministra spraw zagranicznych nie przekonało opozycji. Przywódca lewego skrzydła opozycji p. Bevan odpowiedział na nie językiem, którego trudno było się spodziewać w przemówieniu parlamentarzysty nie będącego komunistą.

W związku z bombardowaniem p. Bevan oskarżył Stany Zjednoczone o «kontrrewolucyjność». Przeciwstawiając się rozszerzeniu akcji wojennej p. Bevan domaga się politycznego rozstrzygnięcia problemu, przy tym daje taką receptę: «Gdyby administracja amerykańska dała chińskiemu rządowi ludowemu zapewnienie, że akceptuje ona wolę narodu chińskiego, jako fakt dokonany, gdyby zechciała przyjąć Chiny do Rady Bezpieczeństwa, gdyby zechciała rozwiązać siły Czang-Kai-Szeka na Formozie i nie pobłażała ruchom kontrrewolucyjnym, to rokowania rozejmowe mogłyby się zakończyć powodzeniem».

### SIŁA JEDYNYM ŚRODKIEM

Na szczęście p. Bevan nie reprezentuje nawet całości swej partii, a tylko jej część. W społeczeństwie brytyjskim są jednak czynniki nie podzielające takiego stanowiska. Najdobitniej to odmienne i niewątpliwie słuszne stanowisko ujął w debacie parlamentarnej poseł konserwatywny Fitzroy Mac lean, który powiedział, że «siła wykazana obecnie łatwiej może zniechęcić do dalszej agresji i przyśpieszyć zawarcie rozejmu, niż najdalej idący appeasement. Jednej rzeczy — mówił on dalej — nauczyliśmy się z doświadczenia, że dla każdego agresora, czy faszysty lub komunisty, siła jest jedyną rzeczą zrozumiałą».

Święte słowa!

STANISŁAW KODŹ

# Przymusowa służba pracy w Czechosłowacji

### MŁODZIEŻ NIE KWAPI SIĘ DO NIEWOLNICZEGO WYZYSKU

**Oficjalny organ partii komunistycznej w Czechosłowacji «Rudo Prawo» narzeka w artykule wstępnym na temat braku rąk roboczych w ciężkim przemyśle czeskim.**

**Realizacja wielkich prac socjalistycznych w Ostrawie, w pobliżu granicy polskiej, które wspólnie z przemysłem saskim mają tworzyć wielkie zagłębie, została zahamowana przez brak dopływu sił roboczych do Ostrawy. Budowa drugiego wysokiego pieca imienia Gottwalda została opóźniona o sześć tygodni. W kopalniach brak jest tysięcy ludzi.**

**Dziennik komunistyczny gromi komórki partyjne i organy samorządowe a zwłaszcza sekcje młodzieży w partii, które nie przysłały ani jednej brygady do Ostrawy.**

**Ze swej strony radio praskie donosi, że rząd zdecydował się zamienić dobrowolną służbę pracy na obowiązkową. Będą tworzone brygady pracy w organizacjach partyjnych i w administracji państwowej. Brygady te będą wysyłane na okres czterech tygodni do kopalń i do fabryk.**

# Krótko węzłowato

- Czeski minister oświaty Nejedly zaatakował przez radio urządzanie przez katolików procesyj Bożego Ciała, określając je jako „polityczne demonstracje".
- Komunikat wojsk ONZ na Korei stwierdził, że wszystkie 19 elektrowni na Yalu zostały unieruchomione.
- Argentyńskie związki zawodowe ogłosiły 9-godzinny strajk generalny celem uczczenia w ten sposób Ewy Peron.
- Delegat Czang Kai Szeka przy ONZ oświadczył, że epidemie w Chinach są skutkiem komunistycznych doświadczeń z wojną bakteriologiczną. Doświadczenia te udały się za dobrze i nad ich skutkami stracono kontrolę.
- W Australii wszyscy urzędnicy, których żony rodzą, otrzymywać będą tygodniowy płatny urlop.
- W Los Angeles przeszedł na emeryturę po 38 latach służby kierownik urzędu stanu cywilnego. Asystował on przy zawarciu 800.000 małżeństw, ale sam pozostał kawalerem.
- Zamknięty 30 czerwca rok budżetowy w USA przyniósł przeszło 4 miliardy dolarów deficytu.
- We francuskiej Legii Cudzoziemskiej służy około 50.000 Niemców.
- 750.000 dolarów rocznie kosztuje konserwacja 6 obozów amerykańskich które w razie wojny mają pomieścić 15.000 „niepewnych lub wywrotowych żywiołów".

DZIŚ

WTOREK

8

LIPCA

ŚW. ELŻBIETA PORTUGALSKA, *wd.*

Córka króla Aragonii i siostrzenica św. Elżbiety węgierskiej, była żoną króla Portugalii, Dionizego. Zasłynęła tym, że godząc poważnionych monarchów zapobiegała bratobójczym wojnom. Po śmierci męża wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru Klarysek w Coimbra. Śmierć zaskoczyła ją 4 lipca 1336 r. gdy jechała, aby pogodzić syna ze ze swym zięciem.

Korespondencja z Lens

# Zakończenie obchodów «Stulecia Węgla»

W niedzielę dnia 29 czerwca br. przy pięknej pogodzie zakończyły się uroczystości związane z obchodem „Stulecia Węgla" w Lens, które trwały przez 2 tygodnie. Od rana udekorowane miasto roiło się od miejscowej ludności i od gości.

Około godz. 8-ej rano, na placu Jean-Jaures, można było podziwiać występy tresowanych psów. O godz 11-ej merostwo z p. Schaffnerem na czele powitało i przyjęło p. Leclercq, przedstawiciela ministerstwa robót publicznych, turystyki i transportu. Od. godz. 14-ej, na placach miasta grały orkiestry górnicze z Escorpelle, Bruay, Marles, Abscon, Noeux Lievin, liczące razem około 630 muzykantów.

Ulice miasta były zatłoczone ludźmi. W pewnej chwili ukazał się wychodząc z ulicy La Bassee, wielki i przepiękny korowód wozów symbolizujących rozwój miasta Lens, poprzedzany przez orkiestrę lotniczą. Wozy przedstawiały kolejno: Lens — jako kraj rolniczy w roku 1855; Szyb nr.1 — orkiestra górnicza z Lens, udekorowani medalem pracy z 1886 r; miasto Lens jako męczennik z roku 1914-1918— symboliczne wózki z węglem; wóz polski, przedstawiający mapę Polski, Polski wielkiej i potężnej ,o której marzymy i o którą się upominamy, a mianowicie z Wilnem i Lwowem na wschodzie, Szczecinem i Wrocławiem na zachodzie. Na wozie jechał typowy górnik Polak, z wąsami i fajką. Obok polskich górników szły dziewczęta w strojach krakowskich. Wóz polski był oklaskiwany zarówno przez widzów Polaków, jak i przez Francuzów, którzy zresztą interesują się ludowymi strojami polskimi. Dalej, po przedzielane orkiestrami górniczymi, szli: walcownia z Lens, szklarnie z Lens i Wingles („Ammonia", „Kuhlman", „Finalem", Chimie), wóz symbolizujący muzykę. wóz piłki nożnej R.C.L. z olbrzymią piłką, wielka lampa strażaków kopalnianych „Frivolites".— Wszystkie go ràco oklaskiwane przez publiczność.

Po południu na stadionie Bollaert, odbył się mecz piłki nożnej. Po nim wręczono nagrody najpiękniejszym dzieciom z Zagłębia. Na dalsze uroczystości przybył p. Andre Morice, minister robót publicznych, turystyki i transportu. Towarzyszyli mu p. prefekt Pholempin, pod prefekt Vignie, dr. Schaffner — mer miasta Lens i inne osobistości z Lens i okolicy. P. min. Morice udekorował kilku starych górników Zagłębia Krzyżem Legii Honorowej. W przemówieniu swym, minister podkreślił doniosłość Zagłębia Lens dla całego przemysłu francuskiego oraz ofiarność i poświęcenie górników w niebezpiecznej pracy w kopalniach. Kończąc swe przemówienie, p. Morice powiedział, że dzięki wysiłkowi mas pracujących w górnictwie, przemysł francuski podniósł się i dopomógł do odbudowy Francji.

Po przemówieniu p. ministra ude korowane wozy, przejechały przed trybuną.

Wieczorem, o godzinie 21.30, odbyły się sensacyjne występy akrobatyczne, artystyczne, pokazy mody i td. Program składał się z występów aktorów i artystów scen paryskich i międzynarodowych.

⁂

Może nigdy jeszcze stadion Ballaert nie był tak przepełniony, jak w niedzielę dn. 29 czerwca. Uroczystości „Stulecia Węgla" pozostaną długo w pamięci miejscowej ludności.

CZESŁAW KRAWCZYK









**Z uroczystości ku czci Żołnierza Polskiego W Sarrebourg**

**U góry — po lewej : Licznie przybyłe delegacje ośrodków polskich ze swymi sztandarami; — po prawej : Ks. kan. Miedziński odprawia modły za poległych na cmentarzu. Na dole —po lewej : grupa dziewcząt polskich w strojach z kwiatami przygotowanymi na groby bohaterów ; — po prawej ; złożenie polskiego wieńca przed pomnikiem poległych mieszkańców Sarrebourga w wojnach 1870-71, 1914-18 i 1939-45.**

# Prymicja ks. Cz. Dziurkowskiego W TULUZIE

W ubiegłą niedzielę, 29 czerwca ks. Czesław Dziurkowski niedawno wyświęcony kapłan polski odprawił swą pierwszą Mszę Św. dla Polonii z Tuluzy i okolicy. Ks. kapelan kolonii polskich franciszkanin ojciec Władysław, przybył specjalnie do Tuluzy, by przedstawić nowego kapłana rodakom.

Mało kto jednak przewidział tak gromadny udział okolicznych osadników polskich w tej pięknej uroczystości. Dawno już kościół OO Jezuitów pod wezwaniem Św. Stanisława w Tuluzie nie gościł tak licznej rzeszy polskiej. Przypomniały się dawne zjazdy (praktycznie nieistniejącego od szeregu lat na tym terenie) Związku Osadników Polskich we Francji, który jak wiadomo, powstał w Tuluzie i którego władze tu przez lata długie miały swą siedzibę.

Widać, że ani przywiązanie do wiary katolickiej ani więź narodowa ani solidarność zawodowa rolników polskich na obczyźnie nie przestały być żywe. Bo 25-letni młody ksiądz Cz. Dziurkowski — to syn i brat osadników spod Tuluzy, emigrantów z częstochowskiego, wychowany od najwcześniejszego dzieciństwa we Francji.

Zwięzłe i treściwe były słowa wypowiedzianego przezeń okolicznościowego kazania. Te słowa pełne skromności i godności zarazem, sło wa rzetelnej wiary we własne powołanie i serdecznej wdzięczności dla rodziców oraz dla środowiska polskiego z którego wyszedł, zjednały mu z miejsca szacunek tych, którzy go przedtem nie znali. A do tego kazanie wygłoszone bardzo pięknà i płynną polszczyzną. Zato należy się Szanownym Rodzicom Kapłana — uznanie całego społeczeństwa polskiego.

# TRAGICZNA SMIERC SŁYNNEJ LOTNICZKI MARYSE BASTIE

W czasie meetingu lotniczego pod Lyonem dn. 6 lipca br. w obecności 80.000 widzów, dwumotorowy samolot z załogą 7-miu osób pilotowany przez mjr Pellinck w czasie akrobacji powietrznych spadł nagle na pole obok lotniska i spłonął. Wszyscy pasażerowie samolotu zginęli, a wśród nich sławna lotniczka francuska Maryse Bastie.

W r. 1929 Maryse Bastie zdobyła rekord kobiecy długości lotu, na przestrzeni Paryż-Moskwa oraz rekord kobiecy lotu bez przerwy. W r. 1936 wkrótce po tragicznej śmierci Mermoza, lotniczka przeleciała Atlantyk, z Dakaru w Afryce do Natalu w Brazylii. W czasie wojny Maryse Bastie brała udział w Ruchu Oporu. Miała wojskowy stopień kapitana i była komandorem Legii Honorowej.

## BURZLIWA DYSKUSJA o księżach robotnikach w Paryżu

Rada Departamentalna Sekwany (Conseil General de la Scine) odbyła burzliwą dyskusję w sprawie przebiegu rozruchów komunistycznych dn. 28 maja w Paryżu i związanej z nimi akcji policyjnej. Imieniem grupy parlamentarzystów katolickich z M.R.P. p. Jean Teilgen protestował ponownie przeciw pobiciu przez policję na komisariacie dwu księży-robotników, aresztowanych w czasie zajść, przypominając publiczny protest Arcybiskupa Paryża w tej sprawie.

Prefekt policji Baylot w gwałtowny sposób odpowiedział interpelantowi, oświadczając, że twierdzenia obu księży-robotników są nieprawdziwe i broniąc zachowania się policji w czasie rozruchów. Prefekt był oklaskiwany w czasie swego przemówienia przez „gaullistów" z R.P.F., jakkolwiek należą oni do opozycji. Z tego przykrego incydentu najwięcej cieszyli się komuniści, którzy w dyskusji prawie nie brali udziału.

Ponadto Rada Departamentalna ostro krytykowała spekulacje kupców paryskich, którzy korzystając z ogromnych upałów podnieśli dwukrotnie ceny owoców i jarzyn. Prefekt policji potępiał także zachowanie się kupców, ale w obecnym stanie ustawodawstwa jest on bezsilny jeśli idzie o zwalczanie drożyzny i spekulacji.

Rząd prem. Pinay zarządził 4 lipca br. na terenie całej Francji częściowy powrót do urzędowego ustalania maksymalnych cen owoców, jarzyn i mięsa,

# WIADOMOŚCI KATOLICKIE

**DAR KOLONII DLA HIROSZYMY**

Miasto Kolonia ofiarowało dla zniszczonego przez bombę atomową miasta Hiroszymy w Japonii piękne organy, przeznaczone dla „kościoła pokoju" Kapelan japońskich studentów katolików, studiujących w Kolonii, jezuita O. Bosch, przesłał zarządowi miasta Kolonii obraz znanego mistrza japońskiego, jako dowód wdzięczności miasta Hiroszymy.

**7 NARODOWOŚCI NA PROCESJI BOŻEGO CIAŁA**

W tegorocznej procesji Bożego Ciała w m. Brigg (hrabstwo Lincoln) w Anglii wzięło udział 7 narodowości. W procesji kroczyli bowiem Austriacy, Niemcy, Polacy i Ukraińcy obok miejscowych Anglików, Irlandczyków i Szkotów.

Angielska prasa katolicka podkreśla, iż od czasu kiedy w Wielkiej Brytanii pojawiły się znaczne grupy katolików z kontynentu, którzy przebywają na Wyspie jako uchodźcy, katolickie procesje publiczne występują o wiele liczniej i okazalej niż dawniej. Należy dodać, że urządzenie procesji katolickiej w W. Brytanii jest wciąż jeszcze ograniczone licznymi zakazami sięgającymi swym początkiem do czasów prześladowania.

**50-TA ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. MARII GORETTI**

Kanonizowana przed dwoma laty młodziutka święta Maria Goretti cieszy się szczególnie czcią wśród katolików we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych. W tym roku, w dniach od 29 czerwca do 6 lipca odbyły się wzruszające uroczystości w miejscu jej urodzin i śmierci. Domek gdzie mieszkała wraz z rodzicami i gdzie umarła będzie przywrócony do stanu w jakim się znajdował przed 50 laty i zamieniony na muzeum świętej. Obok domku wznosi się budynek szkoły zawodowej dla dziewcząt i sierocińca. Wobec wielkiego napływu pielgrzymów, w ilości ponad 200 tysięcy w ciągu miesiąca zwiedzających kościół, w którym spoczywają doczesne szczątki małej świętej, trzeba było pomyśleć o otwarciu specjalnego domu pielgrzyma.

**JAK JEST NAPRAWDĘ ?**

Św. Rota Rzymska podaje corocznie ile było wypadków wniesienia do niej próśb o uznanie nieważności zawartych małżeństw, oraz w ilu tych wypadków petenci korzystali z prawa ubogich. Ogłaszana corocznie cyfra orzeczeń, uznających małżeństwa za nieważne , nie wynosi nigdy więcej niż sto kilkanaście na rok Ta cyfra w stosunku do liczby katolików na całym świecie wynoszącej około 350 milionów oraz w stosunku do setek tysięcy małżeństw zawierających przez katolików jest naprawdę znikomo mała.

# Lepiej poźno niż nigdy

**PRZYMUSOWA REPATRIACJA RZECZĄ «NIELUDZKĄ I HANIEBNĄ»**

Londyn (tel. wł.). Nowe propozycje delegacji komunistycznej w Pan Mun Jom w sprawie wymiany jeńców wywołały zrozumiałe zainteresowanie, jeśli się uwzględni, że w toczących się prawie od roku rokowaniach z 63 artykułów protokółu zawieszenia broni uzgodniono 61, a 2 pozostałe dotyczą właśnie wymiany jeńców.

Nowe propozycje komunistyczne wymagają dokładnego zbadania, nie mniej są one niewątpliwym postępem w jednym punkcie. Oto komuniści godzą się na pozostawienie swobodnego wyboru tym południowym Koreańczykom, którzy przemocą zostali zaciągnięci do armii północnej, a obecnie znajdują się w niewoli sojuszniczej. Dotychczasowe stanowisko komunistów wykluczało w ogóle pytanie jeńców o ich zdanie.

Bardzo charakterystyczne jest pod tym względem oświadczenie Churchilla. Stwierdził on, że byłoby rzeczą nie tylko «nieludzką i haniebną», ale i «krótkowzroczną i głupią» przymusowe repartiowanie Chińczyków i północnych Koreańczyków, którzy wolą samobójstwo niż repartiację. Takie postępowanie wywołałoby katastrofalny oddźwięk wśród wszystkich, którzy pragną wolności za żelazną kurtyną. Churchill skrytykował przy tym ankietę amerykańską wśród jeńców na Korei jako zmierzającą do nakłonienia jak największej jeńców do repatriacji.

To wystąpienie Churchilla oznacza duży postęp, jeśli się przypomni przymusowe praktyki repatriacyjne w r. 1945 i masowe zamachy samobójcze wśród Własowców i innych ofiar nieludzkiego przymusu.

# Przed sądem Czytelników

**M. N., Mergengava (Szwecja).** — „Dziennik „Słowo Polskie" zawiera ciekawe i interesujące wiadomości z ogólnych zakresów, tak że rozpowszechnianie go przy zachowaniu neutralności przyczyni się do pozyskania jeszcze większej ilości jego zwolenników wśród polskiej emigracji".

**J. D., Tulon.** — „Opuszczenie przez sprawozdawcę uroczystości cmentarnych w Montmorency wzmianki o ś. p. gen. Gąsiorowskim wraz z negatywnym nastawieniem do Skarbu Narodowego i do Rady Narodowej i innymi sprawozdaniami, wywołało wśród legionistów zwłaszcza słowa krytyki. Dziś zapóźno na sprostowania".

**A. B., Alingsas (Szwecja).** — „Na wstępie mojego listu serdecznie dziękuję za przysłanie mi „Słowa Polskiego", które okazało się najlepszą gazetą polską na emigracji. „Słowo Polskie" ma najlepsze ciekawostki z całego świata i różne wydarzenia ; tak mówią i chwalą wszyscy Polacy, którzy „Słowo" otrzymują. Jak się zdaje, to redakcja „Słowa Polskiego" stanie się jedną z najlepszych redakcji Polaków na emigracji".

## POLONIA WE FRANCJI

**LENS**

KOMUNIKAT

Koło Rezerwistów i b. Wojskowych Lens organizuje trzydniową wycieczkę do Mont-Saint-Michel w dniach od 28 do 30 lipca. Zapisy na wycieczkę przyjmuje prezes Koła. Cena wynosi (za te trzy dni) 2 tysiące franków od osoby. Program wycieczki zostanie ogłoszony w następnym komunikacie.

**NANCY**

**Nabożeństwa polskie** odbędą się : Sobota 12 bm. o godz. 20 : Spowiedź w kościele Polskim (Chapelle Ducale).

Niedz. 13 bm., o godz. 8 : Spowiedź i msza święta ; o godz. 10 : Uroczysta suma prymicyjna ks . Mariana Sedlaczka. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. kan. dr Ignacy Walczewski.

Z okazji powyższej uroczystości prymicyjnej (pierwszej w Nancy) zapraszam Kochanych Rodaków z miejsca i okolicy na sumę oraz do spowiedzi, której słuchać będą także inni księża. A nasze towarzystwa z Blenod, Pont-a-Mousson, Luneville, Foug, Varangeville i Nancy zapraszam ze sztandarami. — Wasz Duszpasterz, Ks. Szczęsny Sołtysiak.

JÓZEF WEYSSENHOFF

# PUSZCZA

POWIEŚĆ (49)

— I to jeszcze: chyrlak!

— Nie gadaj źle o chyrlakach, panie Antoni! Chyrlak pobije niejednego atletę, nie na pięści, ale w grach subtelniejszych — bronił Sas Kotowicza, a ubocznie i siebie. — Konno, to konno, piechotą — to piechotą. Człowiek dzielny, tylko przemęczony chwilowo. — Zobaczysz, jak on się jeszcze na naszym gruncie rozwinie. —

Olesza zamyślił się — cmoknął potem niecierpliwie i rzekł, podnosząc głowę dumnie:

— Namyślam się nad panem Kotowiczem, jakby kwestia tak była postawiona: przyjąć go, czy nie przyjąć? — Ależ on nietylko się nie oświadczył, lecz nie dał do zrozumienia, że się stara o Renię. Tymczasem zawrócił jej w głowie, poczynił jej jakieś zwierzenia, niewłaściwe i bezcelowe. — Tak się nie robi, panie Justynie!

— Cóż ja tu winien, panie Antoni? — odrzekł Sas, dotknięty tonem wyzywającym Oleszy.

— Toż ja nie do ciebie, zmiluj się!

Tymczasem weszła żwawo do pokoju młodzież. Bronisław i Marcelka szli, trzymając się za ręce, uroczyście. Nie trudno było zgadnąć, co powiedzą ojcu i wujowi. Za nimi szła Renia rozpromieniona, jak za dawnych, dobrych czasów.

Brakowało Janka. Ten, po krótkiej rozmowie z bratem, poszedł do swego pokoju i otworzył książkę Bergsona. Ale filozofia nie pocieszała tak doraźnie zranionego serca, jak napryktad przychylne spojrzenie lub uścisk ręki ukochanej. Jaś oderwał się zaraz od czytania i patrzył w okno, przez którego szyby przeciągały brudne plamy zachmurzonego zmierzchu. Myślał, że Renia, ta cudowna Renia jest jednak... pospolitą kobietą. Bo gdyby nią nie była, przeczułaby, że Jaś kocha ją pierwszą, gorącą miłością — i toby ją rozrzewniło najprzód, potem przekonało, nareszcie pociągnęło. — Ale ona nie może zapomnieć tego zagranicznego fanfarona, dlatego że co? — — że on gada dobrze po francusku, że bogaty i że udaje arystokratę. — — Ach, ta kasta strupieszała, kiedyż świat wyzwoli się spod jej wężowego magnetyzmu? — Trwa od początku dziejów ludzkich, ale jutro tego nie będzie! — my, ludzie nowi, jesteśmy inni. My śmiało spoglądamy w błękity i w trumny, burzyciele przesądów i... (czegoś tam) zwiastuny. — —

Janek chwycił ołówek i zaczął pisać wiersze na cały stary porządek świata oburzone. Pisał długo, przy dogasającym dniu i przy lampie, a gdy galop jego myśli oblecial wszechświat i wrócił do punktu wyjścia, do «Tej, która z formą grecką łączyła duszę drobną, martwą, staroświecką» — zadzwoniono właśnie na wieczerzę.

Student przetarł zmęczone oczy mokrym ręcznikiem, aby nie dać po sobie pozoru, że płakał.

XXI.

Głos dzwonka rozwlekał się jednostajnie po zaśnieżonej powszechnie ziemi — i tak już dawno, że stał się w uszach Kotowicza jakoby głosem przyrodzonym kraju, do którego powracał. Wąskie sanki, zaprzężone koń — przed — koń, sunęły g.ęboko bruzdą przez śnieg nieutarty. Druga podwoda, wioząca kufer z paryskimi nalepkami na białoruskich «rozwalinach», poprzedzała pański wehikuł i torowała mu drogę. Mróz bez wiatru niezbyt dawał się we znaki nawet w polu, bo świat był ze wszech stron strzeżony przez puszczę i rzadko droga z nich się wywijała; gdy zaś wysoki las ją ogarniał, droga mniej zaśnieżona i miljony ciemnych konarów otulały podróżnego cichą opieką, że bez futra mógł się wtedy obyć. Zawsze jednak rad był Kotowicz, że do stacji kolei przysłano mu z Turowicz niedźwiedzią, ojcowską szubę na plecy i wilczurę pod nogi. Siedział więc w sankach nieczuły na zimno, znieczulony nawet na utrudzenie podróży, bo go rzeźwe powietrze owiewało szerokim dobrobytem, karmiło pożywną ciszą: dzwonek tylko gadał równo, jak zegar, mierzył coraz bliższą odległość od rodzinnego domu, nabrzmiał radością, gdy wjechali już w granice turowickiego państwa. Jak daleko zapadł się czas, gdy Edward odbywał tę samą drogę, w tym samym przecie roku, na wiosnę! — — Czyściem smutku i pokuty wydał mu się wówczas ten kraj, przeciw którego spokojnej harmonii buntowała się jego dusza, pełna pożądliwych dysonansów. Dzisiaj, choć przepojony nową serią wrażeń zagranicznych, dążył niecierpliwie i miłośnie do swojej puszczy, jako do miejsca lubej nagrody za wytrwałą walkę. Upragnienia jego na wspak się odwróciły: tam teraz była choroba i śmierć, którym się wyrwał; tutaj — kochane życie.

Już zarysy lasu przy trakcie uśmiechały mu się, znajome i własne, choć wychudzone i pobladłe na tłach śnieżnych i na mlecznym niebie. Puszcza, mniej pyszna, pozwalała wglądać głębiej w swe częstokoły pienne i zawikłania chruściane, jednak wzrok gubił się w nich i opierał wszędzie o masy cieniu zamglone, szarofioletowe. Cieszył się Kotowicz, gdy mu jakiś szczegół przypomniał letnie wrażenia: to sosna rosochata przy trakcie, niezmienna w swym kształcie olbrzymiej sterty igliwia, to znów dymek żywiczny, ciągnący od osady smolarzy. Na świeżym śniegu nie widać było wcale tropów zwierza, i tu i ówdzie tylko głębokie ślady kroków ludzkich. — — Ach! to przecie las przeznaczony na wyrąb! — przy tym trakcie stanie wkrótce fabryka, — przez jek dzwonka od sanek, który napełniał, jakby marzeniem dźwięcznym, atmosferę. Kotowicz starał się dosłyszeć, czy tam rąbią w lesie? — Odzywało się coś w oddali, niby zaciekłe szczękanie siekier. — Ale mogło to być także kucie paru dzięciołów w poblizu drogi. — — Nagle dźwięk wyraźny rozdarł ciszę: zrazu trzask, szum wzmagający się, potem grzmot niski i krótki, aż drgnęła ziemia i spłoszyły się konie. — Tak, niewątpliwie: rąbią, walą las!

Kotowicz poczuł niespodziany odruch żalu, który przytłumił natychmiast rozumowaniem. Nie będzie wkrótce lasu przy trakcie, to prawda, ale zakwitnie wielka kultura. Powstanie folwark i osada fabryczna; jest nawet w projekcie droga żelazna własna, która poprzeżyna lasy, nałoży na nie normalny podatek, wywiezie w dal ich daninę w postaci posadzek, fornierów i pudełek, z czego większy dla kraju pożytek, niż z naturalnego umierania starych pni na miszystej pościeli, z owych «zawałów», ukochanych przez poetów, malarzy, myśliwych i innych darmozjadów. A puszczy zostanie jeszcze przy Turowiczach moc wielka, nieprzejrzana. I królewska zwierzyna powróci do zagospodarowanego lasu, pogodzi się z nowym porządkiem. — Nie widziano to w lasach Kieniewiczowskich, posiatkowanych przez drogi żelazne wąskotorowe, głuszca grającego na słupie telegraficznym?

Sanki wysunęły się już w pocwórną aleję brzozową, tę, w której Edward umieszczał najczęściej swe rozmyślania o gnieździe poleskim. Strzeliste brzozy piękne były i w zimie, potężne w pniach a lekkie i misterne w koronkowych przezroczach gałęzi. Stąd też Ptycz przebłyskiwała w lecie — teraz tylko jej brzegi, tu i ówdzie równo odcięte od krzewów, dawały poznać kierunek rzeki zaśnieżonej. Jak reszta świata, nieco tylko odbijającej od okolicy niepokalaności swej bieli. Zato poznać było można w dalszej odległości dwór, leżący pośrodku na płaszczyźnie, przekreślony miotłami sadu, ale zalotny wszystkim, co tylko miał barwnego na sobie: tu srebrem szyb, tam czerwonymi daszkami ogrodzenia, wreszcie dymem stalowo-szarym, snującym się z kominów. Oczekiwano widać, dzieciaża, palono na gwałt w piecach. Edward spodziewał się też zastać tutaj Justyna Sasa, którego przez depeszę zaprosił do Turowicz na dzień swego przyjazdu.

Nie zawiódł się: Sas i Moroz oczekiwali u podjazdu. Nikt nie podniósł głosu, nie wyraził powitania bardzo okazałym gestem. Edward po wydobyciu się z futer uścisnął obu przyjaciół. Pan Justyn ledwie panował nad wzruszeniem, ręka mu drżała, a słowa więzły w gardle. Obejrzał rozrzewnionymi oczyma całą postać Edwarda, która jasno wyrażała triumf, i zdobył się dopiero na pierwsze wyrazy:

— No, chwała Bogu! —

Zanim się podzielili nowinami, wiedzieli już, że są na ogół pomyślne, i poszli do jadalni, aby się napić rodzinnej starki.

— Tak więc cóż? — zapytał wreszcie Sas — skończone?

— Spokój jest — odpowiedział Kotowicz, przeciągając z lubością utrudzone ramiona — zapłaciłem Hiszpana i wszystkich Żydów; inne długi tak skonwertowałem, że będzie je płacił Credit Lyonnais z rat umówionych z kupcami za eksploatację lasu. Dali grubą zaliczkę.

— Fabrykę postawię swoim kosztem, prowadzić ją będę dla siebie przez lat dwanaście, biorąc drzewo po umówionych cenach, aż do amortyzacji zaliczki; potem fabryka zostanie moją własnością. Umowa krótka, ale jasna...

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

## «Nasz człowiek» Eisenhower

**Najgroźniejszy konkurent senatora Tafta na konwencji republikańskiej, gen. Dwight Eisenhower, znany popularnie „Ike", bo tak go nazywali jego żołnierze w czasie drugiej wojny świa towej, unika w polityce atakowania swych preciwników personalnie, chociaż zawód żołnierza i dowódcy przyzwyczaił go do ciągłego przeprowadzania ataków wojskowych.**

**Kiedy Eisenhower przyleciał po powrocie z Europy na lotnisko Kansas-City, aby rozpocząć po raz pierwszy w życiu kampanię wyborczą, podszedł do niego pewien gruby polityk lokalny i uderzając go przyjaźnie dłonią w plecy, wykrzyknął: „Hallo, mój stary, dobrze, żeś wreszcie się zjawił ! Wcale nie jest za wcześnie !" Korespondent paryskiego „Le Figaro" w Waszyngtonie, Chatelain, który tę scenę opisuje, twierdzi, że w ciągu sekundy Eisenhower jakby się wzdrygnął wobec takiej poufałości, ale natychmiast opanował się,, przypomniał sobie, że życie polityczne — to nie dyscyplina wojskowa — i odpowiedział politykowi równie wesoło.**

**Owa scena dobrze maluje trudności, na jakie napotyka Eisenhower w swej praktyce politycznej. Ten znakomity żołnierz, pracowity sztabowiec, kochany przez żołnierzy za to, iż zgodnie ze swoimi zasadami demokratycznymi oświadczył po wojnie, że wszystkie swe odznaczenia zdobył nie sam, lecz przez krew swych żołnierzy —nie posiada Eisenhower ani brutalności, ani przebiegłości, tak częstych w polityce amerykańskiej.**

**Kiedy generała pytano o tę czy inna kwestię, na której się nie znał, Eisenhower odpowiadał po prostu : „Nie wiem". lub „namyślę się". Taka naiwność i uczciwość w polityce wraz ze stanowczą odmową atakowania personalnego przeciwników, ogromnie denerwują polityków otaczających generała. Natomiast człowiek z ulicy, przeciętny Amerykanin, który tęskni wciąż do prostoty i szlachetności w polityce, jest z dnia na dzień co raz bardziej oczarowany sylwetką duchową Eisenhowera. Wielu ludzi mówi o nim, że jest to „nasz człowiek".**

**Popularność Eisenhowera wzmaga jeszcze fakt, że akcentuje on bardzo silnie swe wierzenia religijne. Jego legendarna uczciwość pochodzi stąd, iż od szeregu pokoleń jego rodzina jest bardzo pobożna i wyznaje surowe zasady moralne. Należy on do sekty protestanckiej menonitów, zwanych też „braćmi z nad rzeki". Są to przeważnie właściciele ferm, którzy mają dużo dzieci, ubierają się czarno i są niezmiernie przywiązani do ziemi. Gdy niegdyś z rodzinnym mieście Abilene ofiarowano generałowi godność honorowego członka loży masońskiej (jak to jest w zwyczaju w Stanach Zjednoczonych), Eisenhower odmówił pisemnie, oświadczając, że jego przekonanią religijne nie pozwalają mu wstąpić do masonerii.**

**Wśród zawodowych polityków republikańskich Eisenhower nie jest zbyt popularny, niektórzy Amerykanie zarzucają mu jego zbytnie związanie się z Europą ; ale im bliżej mas amerykańskich, tym bardziej popularność Eisenhowera wzrasta. Umie on sobie zdobywać ludzi przez szczere rozmowy odbywane w kilkanaście osób, na zebrania publiczne i wiece mniej się nadaje. Jego fanatycznymi zwolennikami są ci, którzy mają dość przekupstwa i intryg w polityce.**

# Współczesny Krezus

W Paryżu zmarła 84-letnia żona potentata naftowego największego bogacza świata Calouste Gulbekian Przy tej okazji znów wiele się mówi o tym największym bogaczu świata

Urodził się on w Erzerum i młodość spędził w Konstantynopolu. Mając lat dwadzieścia zaczął pracować u Małtaszewa, ówczesnego króla nafty rosyjskiej. Młody i przedsiębiorczy pracownik szybko zrozumiał, że „płynne złoto" może się stać zaczątkiem jego fortuny przeto wyruszył w świat. Zahaczywszy o London spotkał się z Deterdingiem i odtąd los wiąże tych dwu ludzi ze sobą. Wchodzą obaj do koncernów naftowych holenderskiego i perskiego.

Gulbekian pracuje w cieniu lecz po upadku Abdul Hamida odnosi swe pierwsze zwycięstwo, uzyskuje bowiem dla Anglii 25 proc. udziałów w tureckim przemyśle naftowym, którą zajmuje się wydobywaniem nafty w bogatym zagłębiu Mossulu. W roku 1914 odnosi drugie wielkie zwycięstwo, bo uzyskuje podwyższenie udziału angielskiego do wysokości 50 proc.

Gulbekian pracuje obecnie po 14 godzin na dobę w swojej kwaterze głównej w hotelu Ritz w Lizbonie. Jest jaroszem. Służba jego składa się ze 110 osób. Posiada wspaniały szybki jacht na którym przemierza morza i oceany.

W 1920 roku pośredniczy w rozmowach naftowych między naftowymi towarzystwami francuskimi, angielskimi i amerykańskimi wszędzie zastrzega sobie 5 proc. zysku z zawartych umów i transakcji. Ma on największą kolekcję obrazów na świecie. Nie przyjmuje nigdy przedstawicieli prasy i nie pozwala się fotografować. Żyje raczej w zaciszu i nie lubi rozgłosu.

Wydaje więcej w ciągu jednego dnia na depesze i telefony niż rząd portugalski na tydzień. Orientuje się doskonale w zagadnieniach politycznych i gospodarczych całego świata, gdyż otrzymuje wiadomości z pierwszej ręki bezpośrednio od Departamentu Stanu w Ameryce i z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Londynu.

Ma dwie pasje: sprawdzanie kont bankowych i zmysł oszczędności. Chce dożyć 105 lat, jego ojciec umarł w 104 roku życia. Żona jego widywała go zaledwie parę razy w ciągu ostatnich lat, lecz za to prawie codziennie prowadziła z nim długie rozmowy telefoniczne. Do śmierci jej przyczyniły się podobno ostatnie upały które spowodować miały udar serca.

## Danieł w klatce . . . przez korespondencję

Piekarz Daniel Leger doszedł do wniosku, że istnieją łatwiejsze sposoby zarabiania pieniędzy, niż wypiekania chleba. Wstąpił więc w 1944 roku do armii francuskiej i w stopniu porucznika pojechał na okupację do Niemiec. Po krótkim pobycie w małym miasteczku w Bawarii uciekł z żoną jednego z oficerów i... z kasą garnizonową, zawierającą milion franków. W Strasburgu porzucił lekkomyślną niewiastę, a z kasą pojechał dalej. Wrócił do życia cywilnego i starannie unikając policji zaczął robić nowe „wypady". W 1946 ofiarą jego zalotów padła panna Martine X i kilkaset tysięcy franków jej oszczędności, a w 1948 kasjerka paryskiego teatru Charles Marcel, która powierzyła mu wszystko co posiadała. Dzięki ofiarności nowej „narzeczonej" udało mu się uruchomić agencję sprzedaży nieruchomości, gdzie od naiwnych klientów powyłudzał różne kwoty. W 1951, zmieniając po raz trzeci nazwisko, poznał zamożną właścicielkę fermy, która w czasie „zaręczyn" powierzyła mu olbrzymie sumy. Pomysłowy Daniel spostrzegł się jednak, że nowa narzeczona jest bardzo zakochana i że więcej pieniędzy od niej przed ślubem nie wyciągnie, wyjechał więc i z Paryża przysłał jej dokumenty oraz zawiadomienie, że wezmą ślub „przez korespondencję". Narzeczona złożyła papiery w merostwie i tu niespodzianie została aresztowana za fałszerstwo dokumentów. Podczas przesłuchania zeznała co wiedziała o całej sprawie. Niedoszłego męża przez korespondencję odszukano i wzięto na trwałe przechowanie.

### Wygodny aptekarz odpokutuje swą uprzejmość

W ubezpieczalni społecznej w Lans wykryto niezwykłą manipulacje, dzięki którym aptekarz Langlois i jego pomocnica znaleźli się na ławie oskarzonych. Ubezpieczeni a zwłaszcza kobiety, zgłaszający się po lekarstwa woleli brać kosmetyki. Uprzejmy aptekarz zamiast leków dawał więc kosmetyki podając do ubezpieczalni rachunek za lekarstwa.

Twierdził on w sądzie, że ubezpieczalnia i tak na tym zyskała, bo on dawał kosmetyki tańsze niż zapisywane lekarstwa. Zresztą był on zmuszony godzić się na takie „zamiany", bo inaczej nie wytrzymałby konkurencji z apteką ubezpieczalni. Tranzakcje te kosztowały ubezpieczalnię tylko ćwierć miliona franków.

Przewód sądowy przy sposobności ustalił, że lekarze ubezpieczalni zapisywali lekarstwa nie wiedząc nawet o tym, czy są one dla mężczyzn czy dla kobiet.

**Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?**



## Tour de France w Miluzie i pożegnanie Cieliczki

**2-go lipca Miluza przeżywała swój wielki dzień. Ósmy etap Tour de France, który należał napewno do najtrudniejszych, zakończył się w Miluzie. Ulice tego pięknego miasta górnej Alzacji dosłownie pełne aut, motocykli, rowerów i pieszych. Tysiące i tysiące pieszych z całej Alzacji i dalszych okolic Francji, Turyści ze Szwajcarii, Luksemburga, Belgii a nawet i Niemiec. Ileż tu słychać języków : włoski, arabski, hiszpański, serbski, niemiecki, polski, dialekty : szwajcarski, flamandzki, alzacki no i język francuski. Najgłośniej Włosi demonstrują swój piękny, melodyjny język a sądzę, że najciszej — niestety — Polacy (dlaczego?). Słońce tymczasem rozszalało się i ziejo ogniem. Na „Messplatz" gdzie znajduje się meta i zbudowano trybuny, publiczność cierpliwie — jak nigdy — czeka i piecze się niemiłosiernie w słońcu. W Wogezach rozpoczęła się mordercza walka i szczyty : Bussang, Ballon d'Alsace i Hundsruck. W czasie kiedy rozgrywa się szalona walka o Bussang pomiędzy Geminianim a Jose Perezem (Hiszpania), odpadają całkowicie Meunier, Moineau i Cieliczka. Na szczycie Bussang Perez wywraca się a Geminiani już oddala się od grupy Coppi, Magni, Ockers, Gelabert, Bresci, Weilenmann, Voorting, Molineris, Van Ende, Lauredi i pierwszy z różnicą 5' 19" wpada na metę. Magni prowadzi w klasyfikacji ogólnej — Włosi szaleją z radości na ulicach Miluzy, ale większość z nich chce żeby Coppi był zwycięzcą. Zebrani tłumnie przed hotelem gdzie zamieszkał, zmuszają go bezustannymi okrzykami do ukazania się w oknie. W hotelu „Ville de Strasbourg" zakwaterowały się ekipy regionalne a wśród nich nasz rodak — Cieliczka. Trudno jest dostać się do hotelu, który w dodatku znajduje się na głównej ulicy Miluzy przepełnionej różnego rodzaju pojazdami i ludźmi. Cieliczkę zastaję akurat przy kolacji wraz z całą ekipą „Nord-Est-Centre" i „Ouest-Sud-Ouest". Nie mogę długo rozmawiać z Cieliczką aby mu nie przeszkadzać w kolacji.**

**— Jak się Pan czuje po przebytych etapach i dlaczego Pan rezygnuje z dalszej walki ?**

**— Bardzo dobrze się teraz czuję, ale nie będę się już dalej męczył — z miłym uśmiechem odpowiada Cieliczka. Na twarzy nie widać zbytniego zmęczenia. — Czy może miał Pan wypadek w drodze ? — łapię moment aby zadać pytanie. — Nie, nie — „fini" i wracam do domu.**

**Odniosłem wrażenie, że nie tylko zmęczenie walką o etapy zadecydowało o wycofaniu się naszego rodaka Cieliczki z Tour de France. A może tylko mi się tak zdawało ?**

**Wobec tego pożegnałem naszego sympatycznego rodaka-kolarza w imieniu „Słowa Polskiego" i jego czytelników a życząc mu powodzenia w następnym Tour de France, ze smutkiem opuściłem hotel. B. D.**

### JEDENASTY ETAP

**Jedenasty etap wyścigu dookoła Francji, który prowadził z Bourg-d'Oisans do Sestrieres we Włoszech, był etapem nie tylko morderczym, ale jak ogólnie przewidywano, etapem — który zadecydował o całym wyścigu tegorocznym.**

**Ażeby to lepiej zrozumieć, wystarczy przypomnieć, że przed etapem Coppi — chociaż zajmował w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce, miał 5 sekund przewagi nad drugim kolarzem, który był Carrea. Po niedzielnym etapie Coppi usadowił się tak silnie na pierwszym miejscu, że jeżeli nie zajdzie jakiś szczególny wypadek, można powiedzieć, że wygrał juz Tour de France. Ma on w tej chwili 20 minut przewagi nad drugim, który jest Belg Close, a reszta jego najgroźniejszych przeciwników ma około pół godziny opóźnienia.**

**Jak wiadomo, etap niedzielny należał do najtrudniejszych z tego powodu, że kolarze musieli pokonać aż cztery góry. O formie i bezkonkurencyjnej przewadze Włocha Coppi świadczy najlepiej fakt, że był on pierwszy na wszystkich czterech szczytach. Coppi zaczął ofensywę już po przebyciu 20 km., u podnóżu góry Croix-de-Fer, na której szczycie przejeżdżając jako pierwszy, zdobył 40 sekund, które mu się odlicza od ogólnego czasu, oraz 10 punktów, zaliczających się do klasyfikacji najlepszego kolarza górskiego.**

**Na szczycie, który jest oddalony o 37 km. od startu, kolarze jadą w następującej kolejności : o 40 sek. za Coppim Hiszpan Gelabert i Francuz Geminiani, o 10 sek. później Francuz Lazarides i o 10 metrów dalej Francuzi Molineris, Dotto, Lauredi i Belg Ockers. Hiszpan Ruiz przejeżdża o 1' 15" za Coppim, a tuż za nim jadą Włosi Bartali i Carrea.**

**Przy zjeździe z tej pierwszej góry sytuacja pierwszych kolarzy zmienia się i na 80-ym kilometrze, u podnóża góry Telegraphe, która dalej prowadzi na szczyt Galibier (2.536 m.), grupa kilkunastu kolarzy jedzie razem. Tutaj podejmuje sensacyjną ofensywę benjaminek tegorocznego wyścigu, Francuz Le Guilly. Le Guilly w swym młodzieńczym zapale dochodzi nawet do zdobycia 2 i pół minuty przewagi nad takim mistrzem jak Coppi, jednak ten ostatni, widząc co się dzieje, przechodzi również do ofensywy, dogania Francuza i na szczycie Galibier ma 2 i pół minuty przewagi nad Hiszpanem Ruiz i Francuzem Le Guilly a 4' 45" nad Ockersem i Bartalim a 6 minut nad Robiciem.**

**Przy zjeździe z góry Coppi powiększa swoją przewagę. Trzeba tutaj zanotować wspaniały zryw Robica, który pędzi jak diabeł i nie tylko, że dogania kolarzy, którzy jechali przed nim, ale u podnóża następnej góry, którą jest Mont Genevre, przegania ich i na szczyt wjeżdża przed nimi, a zaledwie o 4,5 min. za Coppim, który naturalnie stale jest pierwszy. Jako trzeci przyjeżdża Ruiz z opóźnieniem 5 min., a tuż za nim Ockers. 5,5 min. spóźnienia mają Bartali i Le Guilly, a Belg Close — ponad 6 min.**

**Reszta kolarzy jest ogromnie spóźniona i jadą oni z opóźnieniem 14-minutowym.**

**Przy następnym zjeździe Robica spotyka pech : przebija on aż trzy razy dętkę. A ponieważ jedzie sam, t. zn. nie ma za nim kierownika technicznego drużyny, musi naprawiać dętkę, przez co traci — jak twierdzi — około 8 min. czasu. Ten taktyczny błąd jest bardzo krytykowany nie tylko wśród kolarzy, ale również we wszystkich kołach sportowych.**

**Jeżeli niedzielny etap zadecydował definitywnie o zdobyciu pierwszego miejsca przez Coppi'ego, to poniedziałkowy etap, który prowadzi z Włoch do Monaco, może zadecydować o tym, kto spośród kolarzy znajdujących się za Coppim, zajmie drugie i trzecie miejsce. Kolarzy czekają dzisiaj trzy góry i etap ze względu na długość (251 km.) nie należy do najłatwiejszych.**

# WYPADKI DNIA

### DZIEWCZYNKA RATUJE INNYCH OD ZGUBY

Z Limoges donoszą o bohaterstwie 8 i pół letniej dziewczynki Francoise Adam. Wyciągnęła ona niedawno topiącego się dwuletniego braciszka a ostatnio uratowała w dość dramatycznych warunkach życie 14-letniemu chłopcu, który bronował pole.. W pewnej chwili koń, ciągnący bronę, wystraszył się czegoś i poniósł a 14-letni Robert Christo dostał się pod zęby brony i niewątpliwie poniósłby śmierć gdyby nie odważna dziewczynka która podbiegła do spłoszonego konia, uwiesiła się za uzdę i bijąc zwierzę po łbie zmusiła je do zatrzymania się. Chłopca wydobyto z pod brony, lecz na szczęście odniósł on tylko powierzchowne obrażenia.

### OŚMIU LUDZI GINIE W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

W miejscowości St-Norbert położonej dwadzieścia kilometrów od Winnipeg autobus zderzył się z innym samochodem. Osiem osób zostało zabitych a 20 rannych umieszczono w pobliskim szpitalu. Kilka z nich odniosło poważne obrażenia.

### KATASTROFA LOTNICZA

W pobliżu miasta Bradenton na Florydzie zapalił się w powietrzu samolot o napędzie odrzutowym typu B-47 i spadł na ziemię. Ze szczątków wydobyto zwęglone zwłoki trzech pilotów.

### DZIECKO WYKOLEIŁO POCIĄG POSPIESZNY

Ostatnio wykoleił się pociąg pospieszny, kursujący pomiędzy Bazyleą a Holandią. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, szkody w sprzęcie są znaczne. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że 9-letnia dziewczynka, bawiąca się obok toru kolejowego w pobliżu miejscowości Venlo, położyła z pustoty na szynach kamień, który spowodował wykolejenie się pociągu.

### ZMARŁ POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD

M. Marchal, liczący 46 lat, potrącony został w okolicy Nancy przez samochód nadążający za uczestnikiem Tour de France Belgiem Van den Stock i doznał tak poważnych obrażeń, że przewieziony do szpitala zmarł.

### ZDERZENIE POCIĄGÓW KOLEJKI PODZIEMNEJ

W Berlinie zderzyły się dwa pociągi kolejki podziemnej. Przed wjazdem na stację Tempelhof jeden z pociągów najechał z tyłu na drugi pociąg stojący na stacji. 190 osób odwieziono na stacje pogotowia i do pobliskich szpitali. Spora liczba rannych odniosła ciężkie obrażenia.

### WYBUCH BUTLI Z GAZEM ZABIŁ CHŁOPCA

Ośmioletni J. Oller z Montpellier wsiadł do samochodu, napędzanego gazem. Podczas uzupełniania i wymiany butli z gazem jedna z nich wybuchła rozrywając nieszczęśliwego pasażera na strzepy. Przyczyny wybuchu dotychczas nie ustalono.

### ŻYWE POCHODNIE

Z Kolmaru donoszą, że małżeństwo Woerk, przebywające na letnisku w okolicy Mittlach przygotowywało sobie śniadanie na prymusie. W pewnej chwili prymus wybuchł i oboje Woerkowie stanęli w płomieniach jak dwie żywe pochodnie. Zanim nadbiegli sąsiedzi i pożar ugasili, oboje nieszczęśliwi ulegli tak ciężkim poparzeniom, że po przewiezieniu do szpitala mąż zmarł a stan żony jest beznadziejny.

### GOSPODARSTWO POD LA ROCHELLE SPALIŁO SIĘ

W gminie Courcon w pobliżu La Rochelle wybuchł w jednym z gospodarstw pożar, który strawił doszczętnie stodołę i dwa domy mieszkalne. Uratowało się tylko bydło dzięki temu, że było na pastwisku. Szkody wynoszą ponad 20 milionów franków.

Iskry z parowozu pociągu pospiesznego kursującego między Bordeaux i La Rochelle zapaliły w tej samej gminie zboże na polach. Spaliło się na pniu około 12 hektarów pszenicy i owsa.






### OJ, CI RYBACY

— Wyobraź sobie przed chwilą złapałem dwumetrowego szczupaka!

— A gdzie on jest? Pokaż!

— Jakto gdzie? Wrzuciłem go z powrotem do wody, bo i tak nikt by mi nie uwierzył.


**Cennik ogłoszeń**

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

**Prenumerata we Francji:**

Miesięcznie: **280 fr.**
Kwartalnie: **840 fr.**
Półrocznie: **1.600 fr.**

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

**Travail execute par des ouvriers syndiqués**


## KONIUNKTURA DLA STUDENTÓW W USA

Pół miliona studentów wyższych szkół w USA ma obecnie wyjątkowe możliwości natychmiastowego zdobycia korzystnej posady. Powodem jest rozbudowa amerykańskiego życia gospodarczego i olbrzymie zapotrzebowanie na absolwentów szkół wyższych.

Ankieta, przeprowadzona przez «New York Times» w 75 kolegiach wykazała że wszyscy studenci, kończący studia, mają już kontrakty z płacą miesięczną 300 do 400 dolarów, a zdarzają się wypadki, gdy początkowa płaca dochodzi do 10.000 dolarów rocznie. Szczególnie poszukiwani są technicy, chemicy i przyrodnicy. Na uniwersyt. Virginia technicy otrzymali przeciętnie po 15 ofert gdy studenci z innych wydziałów 6-10.

## ZEGARKI DLA OCIEMNIAŁYCH •

W związku z ogólnoświatową akcją na rzecz ociemniałych żołnierzy oraz setną rocznicą urodzin Braille'a, wynalazcy albafetu dla ociemniałych, Związek Kombatantów wręczył pięciu ociemniałym żołnierzom francuskim specjalne zegarki na rękę

# O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

## MŁODZIEŻ ANGIELSKA JEST WYŻSZA OD RODZICÓW

W angielskim miesięczniku lekarskim profesorowie uniwersytetu w Glasgow dr Durnin i dr Weir ogłosili szereg ciekawych spostrzeżeń, dotyczących przeciętnego wzrostu studentów i studentek tej uczelni. Badaniom poddano 184 studentów i 63 studentki. Okazało się, że wszyscy studenci są przeciętnie o 4,6 centymentrów wyżsi od swych ojców. Wzrost przeciętny studentów wynosi 175,5 cm, studentek zaś 163,6 cm. Są one również przeciętnie o 4,3 cm wyższe od swoich matek.

Jest to bodaj pierwsze naukowe badanie przeprowadzone od czasów, gdy Anglicy Leo i Pearson zajmowali się tymi sprawami w 1902 roku, a co powtórzył Amerykanin Bowles w 1932 roku. Uczeni ci wówczas już doszli do podobnych wyników, stwierdzając również, że dzieci obojga płci wyższe były wzrostem od rodziców.

## KŁOPOTY ZE STARSZYMI PANAMI

Prowadzona w Niemczech statystyka nieszczęśliwych wypadków drogowych stwierdza, że o ile ilość ofiar wśród dzieci znacznie spadła dzięki akcji uświadamiającej w szkołach, o tyle obecnie na czoło wśród zabitych i poturbowanych wysuwają się starsi panowie.

Zjawiają się oni nagle ze swym rowerem czy motocyklem tuż przed samochodem, nie słyszą skutkiem przytępienia słuchu sygnałów, nie widzą znaków świetlnych, a ponadto stale zapominają o kardynalnych zasadach dyscypliny drogowej. Wszystko to razem mą fachową nazwę «osłabionej reakcji» i pociągnąć może za sobą ustalenie górnej granicy wieku dla osób, posługujących się środkami lokomocji na drogach publicznych.

***

We Francji adoptowano w czasie od 1939 do 1949 — 5.500 dziewczynek i 2928 chłopców.

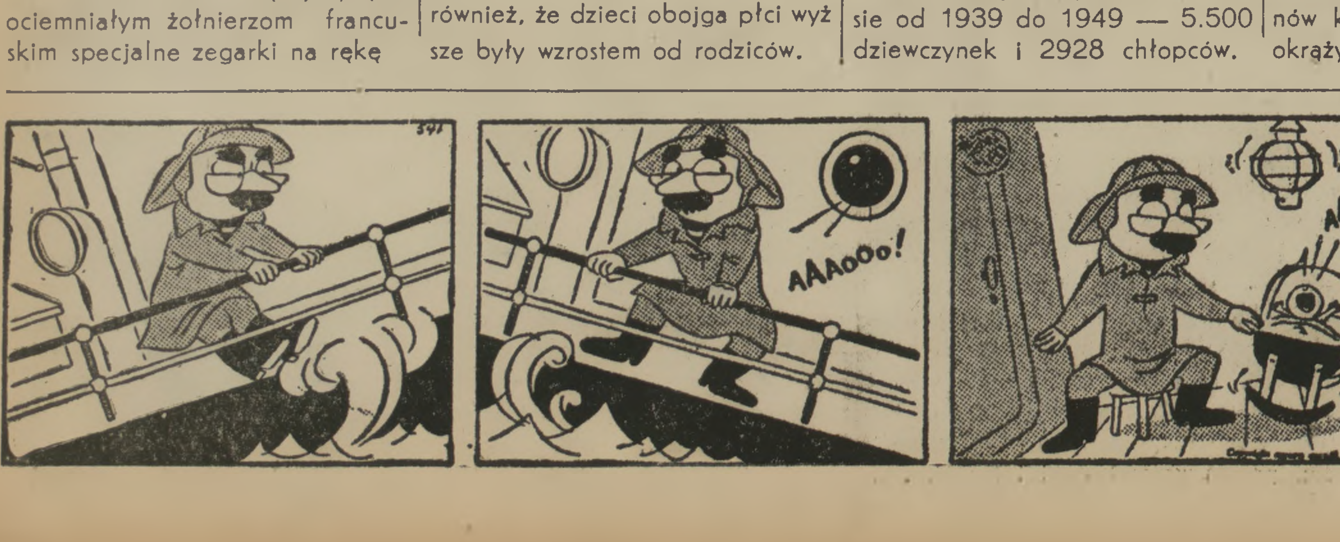
## WILLA PONIATOWSKIEGO W RZYMIE

Stanisław Poniatowski, ukochany bratanek króla Stanisława Augusta i po stryju-królu najinteligentniejszy z Poniatowskich, o którym Niemcewicz zaświadcza, że «nic przeciw uczciwości charakteru powiedzieć nie można», był jednym z tych miłośników sztuki, którzy przybywszy do Rzymu, pozostali w Wiecznym Mieście na zawsze. Europejczyk najwyższej klasy i o niezawodnym smaku, osiadł w willi przy via Flaminia i gromadził w niej skarby sztuki. Miał też słynny zbiór kamei o którym mówiono wiele.

Pani Geoffrin, będąca w wielkiej zażyłości z królem Stanisławem Augustem, twierdziła, że bratanek jego «potrafi utrzymać sławę piękności Polaków». Staruszka gorliwie go swatała, gdyż Poniatowski grał rolę niemałą w Rzymie. Zawiódł srodze Madame Geoffrin, gdy ożenił się ze swoją kucharką. (E.S.)

***

W kwietniu br. autobusy paryskie przewiozły 75 milionów pasażerów i zrobiły ponad 10 milionów kilometrów. Mogłyby więc okrążyć 250 razy kulę ziemską.




**PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA**

**PODWÓJNA KOŁYSANKA**

Copyright by Opera Mundi

## DROBNE OGŁOSZENIA




**PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":**

**PÓŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais** — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint Andre, LILLE (Nord).

**WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA :** „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd. London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

**NIEMCY :** Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.**

**SZWAJCARIA :** Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 **Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.**

**SZWECJA, NORWEGIA I DANIA :** Bozysław Kurowski, Anggatan 6. Lund, **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

**AUSTRIA :** Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S. półrocz. — 160 S.**

**HOLANDIA :** B. Gajas, Schorsmolenstraat. 9. Breda **Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centow.**

**KANADA :** Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que. **Prenumerata: miesiecznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. — 6,50$.**

*Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.*